Ner 207. Kraków 12 Września — Sobota. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	złr. austr. 20	rocznie	złr. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków, dnia 11 września.

Książe Montebello odwołany z Petersburga. Wprawdzie odwołanie to nastąpiło w formie jak najłagodniejszej, zawsze jednak nie obojętnem jest po świeżych usiłowaniach mających na celu zbliżyć Francyę do Rosyi *Monitor* aby upozorować czy też upowodować to odwołanie posła, zawezwał aż w pomoc żonę jego. Choroba księżnej wymaga powrotu małżonka na parę miesięcy do Francyi, choroba ta pozbawia Francyę reprezentanta w Petersburgu i to w chwili, kiedy tenże oczekuje odpowiedzi na notę dyplomatyczną i doczekać się jej niemoże. Miałażby choroba księżnej Montebello wywrzeć wpływ na dalszy obrót sprawy polskiej i być pierwszym krokiem zerwania stosunków dyplomatycznych między obu państwami?

Oznajmienie *Monitora* o odjeździe księcia Montebello z Paryża jest tylko odpowiedzią rządu francuskiego na artykuł *Journal de St. Petersbourg* dniem poprzednio ogłoszony. Artykuł ten, którego treść znana jest dopiero z telegramu, mieści już w sobie odpowiedź na noty trzech mocarstw w sprawie polskiej, a osobliwie daje odpowiedź Paryżowi i Wiedniowi. Oświadcza on, iż przymierze z Francyą i radykalna zmiana stanu rzeczy w Polsce są prostemi wymysłami, że przed stłumieniem powstania polskiego Car nie chce ani słyszeć o zadosyć uczynieniu żądaniom mocarstw europejskich i że żądania te o tyle tylko uwzględni, o ile się opierają na traktatach. Wiadomo zaś, iż gabinet petersburski inaczej tłumaczy traktaty pod względem Polski aniżeli trzy mocarstwa, że sprawa polska jest w oczach jego sprawą obchodzącą jedynie trzy państwa rozbiorowe. Odrzuca więc Rosya w tym artykule urzędowego dziennika przedstawienia trzech mocarstw, tak jak je dotąd odrzucała i jak je zapewne odrzuci w notach dyplomatycznych. Przyjęcie sześciu punktów w zasadzie obejmuje w sobie teoretycznie reformy, jakie rząd rosyjski zaprowadzić chce we wszystkich krajach podległych berłu Cara, a w których Polska mogłaby uczestniczyć dopiero po stłumieniu powstania i po przywróceniu materyalnego porządku.

Artykuł dziennika petersburskiego, o ile znów dotyka kwestyi niemieckiej, odzywa się przeciw Austryi i przeciw jej projektowi reformy Związku niemieckiego, stawając w obronie „interesów wszystkich państw Rzeszy niemieckiej“, nie chcąc, aby akt reformy mógł je naruszyć.

Telegram, który przyniósł do Wiednia treść tego artykułu uprzedził przyjazd tam W. Ks. Konstantego i miał być niejako listem uwierzytelniającym misyę brata i namiestnika cesarskiego w Królestwie Polskiem. Misya ta daje się chyba wytłumaczyć chęcią powrotu do świętego przymierza w kwestyi polskiej, skoro przymierze z Francyą nie powiodło się, tudzież usiłowaniem przywrócenia zgody między Austryą i Prusami na podstawie rosyjskiego tłumaczenia reformy Związku niemieckiego i zgodnie z celami świętego przymierza.

Sprawa polska stoi więc dziś znów na tym samym punkcie jak była w chwili pierwszego wdania się mocarstw, prócz że mocarstwa przekonały się o bezskuteczności dotychczasowych kroków swoich. Czy zechcą zaś użyć innych natarczywszych, skuteczniejszych? Odwołanie księcia Montebello mogłoby rodzić ten domysł, gdyby znów nieuczyło doświadczenie, że mimo odwołania hr. Fryderyka Thuna z Petersburga a wyjazdu p. Bałabina z Wiednia, stosunki wzajemne Austryi i Rosyi wcale się nie pogorszyły, a przecież wyjazd tych posłów silniejszemi był poparty powodami aniżeli te, które ogłosił *Monitor* na usprawiedliwienie odjazdu księcia Montebello. Odjazd posła francuskiego wskazuje to jedno tylko, iż stracono w Paryżu nadzieję uzyskania czegokolwiek od Rosyi na drodze dyplomatycznej.

Dzienniki angielskie zamieszczają następujące pismo odnoszące się do stanowiska mocarstw zachodnich do kwestyi polskiej, w którem, opierając się na świeżych przykładach, wyrażone jest życzenie, aby mocarstwa uznały powstanie polskie za stronę wojującą:

I.

Jakiekolwiek mogą być zamiary polityki państw zachodnich w kwestyi polskiej i stopień sympatyi, jaką ona wpaja, niema wątpliwości że nagłe zaniechanie negocyacyi dyplomatycznych, które się ciągnęły przez pół roku nieosiągnąwszy żadnego rzeczywistego rezultatu, nie zgadza ani z godnością ani z interesem trzech pośredniczących mocarstw, ani z bezpieczeństwem Europy. Powody dojścia do tego wniosku mogą być następnie wyłożone.

1. Po wielekrotnem i energicznem scharakteryzowaniu stanu rzeczy w Polsce jako kwestyi wyłącznie europejskiego interesu — po potępieniu Rosyi za jawne zgwałcenie prawa narodów — po wywołaniu moralnego współdziałania parlamentów i otwartem wyrażeniu przez wszystkie państwa europejskie opinii w kwestyi polskiej, odwrót bez otrzymania jakiegokolwiek rezultatu nada Rosyi tak przeważny wpływ na Europę zachodnią, że najżywotniejsze interesa Austryi, Turcyi i Anglii zagrożone będą w najwyższym stopniu.

2. Wytępienie dzielnego ludu, który od wieków tworzył przedmurze przeciw zaborczym zamiarom Rosyi, a mianowicie przeszkadzał parciu tego mocarstwa na państwa niemieckie, utoruje drogę do wielce niebezpiecznego dla interesów Europy przymierza pomiędzy Rosyą i cesarstwem francuskiem, gdyż jedyna dotąd istniejąca przeszkoda tego przymierza zostanie tym sposobem usuniętą. Że Prusy rządzone polityką Bismarka chętnie podadzą pomocną rękę takiej kombinacyi, jest bardzo prawdopodobnem.

3. Wojenne działania Rosyi, mianowicie od interwencyi mocarstw zachodnich, przybrały charakter wojny wytępiającej. Uczucie prawa i wiara w zasady cywilizacyi nie tylko w Polakach lecz w sercach wszystkich myślących i cnotliwych ludzi, zostałyby w najwyższym stopniu zachwiane, gdyby Europa zezwoliła na to, aby w oczach potężnych mocarstw, wśród pokoju i w dziewietnastym wieku, rasa cywilizowana była deptaną nogami, wyzuwaną z swej własności i przeszczepianą w północną Azyę przez napastnicze mocarstwo, które pogardza wszystkiemi prawami boskiemi i ludzkiemi. Następstwem tego byćby mogło, iż Polacy a z niemi liczni ich przyjaciele we wszystkich państwach europejskich, ujrzeliby się popchniętemi w ramiona najniebezpieczniejszych stronnictw rewolucyjnych, gdyby się okazało, że sprzymierzone rządy europejskie są albo niezdolne albo niechętne przywróceniu stanu rzeczy w Polsce, odpowiedniego wymaganiom prawa, wolności i cywilizacyi.

Uwagi te nasuwają potrzebę najściślejszej baczności na obecny stan kwestyi polskiej i na środki, za pomocą których niebezpieczeństwo zagrażające Europie mogłoby być odwróconem.

Zadaniem, którego rozwiązanie nie cierpi zwłoki, jest: jak działać tak, aby uniknąć europejskiej wojny i szafowania krwią i pieniędzmi ze strony mocarstw pośredniczących, a doprowadzić do tego, aby:

a) Żądania mocarstw wywarły potrzebny skutek i aby

b) Polacy mogli się znaleść w tem położeniu aby używali sił swoich z zupełną swobodą i bezprzeszkodnie, celem odzyskania swej niepodległości i uwolnieni zostali od ogromnych przeszkód, stawianych im przez państwa sąsiednie, a mianowicie przez Austryę w skutku poprzednich zobowiązań państwa tego względem Rosyi. Środkiem, któryby te przeszkody usunął, byłoby natychmiastowe uznanie przez trzy mocarstwa praw Polaków jako strony wojującej wraz z wszelkiemi następstwami wynikającemi z tego uznania pod gwarancyą prawa narodów.

Że środek ten usprawiedliwiają: logika faktów, międzynarodowe prawa i historyczne precedencye — że gdy mocarstwa uznają w teoryi prawa Polaków a Rosya wzbraniać się będzie naprawić złe, jakiego się dopuściła, mocarstwa staną się w koniecznym następstwie uprawnionemi do uznania tych praw w praktyce — że rezultat ten był rzeczywiście proponowany przez samą Rosyę w podobnym wypadku w czasie powstania w Grecyi, wyjaśnia dokładnie memorandum dołączone do tego pisma.

Memorandum co do uznania Polaków za stronę wojującą.

Sytuacya w jakiej powstanie polski postawiło dyplomacyę europejską, nie jest bez precedencyi. Nie szukając tych precedencyj w wiekach ubiegłych, gdy zasady regulujące prawa narodów niebyły jeszcze silnie ustalone, dość będzie przypomnieć uznanie Stanów jeneralnych Holandyi przez Anglię w końcu XVI wieku, uznanie ogłoszone przez królowę Elżbietę, którego ani nie po przedziło ani nie nastąpiło po niem wypowiedzenie wojny przeciw Hiszpanii.

Teraźniejsze stolecie dostarcza kilka przykładów interwencyi obcych mocarstw w sprawy wewnętrzne państwa. Dwa z tych przykładów godne są uwagi jako przedstawiające zupełną analogię z przebiegiem akcyi, dotąd przez mocarstwa europejskie w kwestyi polskiej wykonywanej. Przykłady, które przytoczyć chcemy, odnoszą się do kwestyi greckiej w r. 1826 i kwestyi belgijskiej w r. 1831.

Kwestya Grecka.

Przez lat pięć powstańcy greccy walczyli przeciw panowaniu tureckiemu, a walka zaskarbiła im sympatyę całej Europy. Gabinet petersburski wziął inicyatywę w proponowaniu gabinetom londyńskiemu i paryskiemu konferencyi w celu położenia końca klęskom pustoszącym Grecyę. Konferencya ta zebrała się w Londynie w lipcu 1826 r. Przyjąwszy zasadę, „że interwencya jest usprawiedliwioną nietylko w razie gdy bezpieczeństwu i głównym interesom państwa zagrażają wypadki wewnętrzne odgrywające się w państwie sąsiedniem, lecz również w razie gdy prawa ludzkości pogwałcone są nadużyciami okrutnego i barbaryńskiego rządu.“ Trzy rządy ofiarowały pośrednictwo swoje W. Porcie i równocześnie zaproponowały zawieszenie broni obu stronom wojującym. Propozycya ta przedłożona została Porcie przez posłów trzech mocarstw.

Konwencya z 1826 r. zawierała dalej tajemny wielkiej wagi artykuł. Artykuł ten zastrzegał, że „pośredniczące mocarstwa przedsięwezmą środki ustalenia stosunków handlowych z Grecyą przez wysyłanie ajentów konsularnych do tego kraju i przyjęcie nawzajem tychże od niego.“ Był w artykule tym dodatek, że jeżeli w przeciągu miesiąca porta nieprzyjmie proponowanego zawieszenia broni, lub jeżeli Grecy odmówią wykonania go, wysokie strony kontraktujące oświadczą stronie wojującej, któraby rozpocząć chciała kroki nieprzyjacielskie, iż są gotowe użyć wszelkich środków, jakie im roztropność nastręcza, aby zapobiedz odnowieniu się działań wojennych. Artykuł tajemny opiewał w końcu, że jeżeli środek ten niebyłby dostatecznym i jeżeli z drugiej strony Grecy odrzucą warunki zastrzeżone na ich korzyść, strony kontraktujące prowadzić będą dalej rozpoczęte przez siebie dzieło uspokojenia i że w tym celu upoważnią reprezentantów swych w Londynie do dalszej dyskusyi i roztrzygnięcia co do dalszych środków jakie w obrać uważać będą zapotrzebne.“

Porta odrzuciła propozycyą zawieszenia broni, Grecy przyjęli ją i tym sposobem poddali się pośrednictwu ofiarowanemu przez trzy mocarstwa.

W skutku odmowy Porty wydane zostały rozkazy dowódzcom sił morskich sprzymierzonych, aby się starały położyć koniec krokom nieprzyjacielskim. Jako środek skarcenia, flota turecka zniszczoną została pod Nawarinem a półwysep Moreę zajęło wojsko francuskie. W następstwie tego wypadku Porta skłoniła się do żądań mocarstw pośredniczących i kwestya grecka została rozwiązaną w lutym 1830 r. bez użycia innych środków wojennych.

Zważyć należy że prawo Greków jako strony wojującej uznane zostało bespośrednio po odmowie Porty przystania na propozycyę zawieszenia broni.

Kwestya belgijska.

W końcu sierpnia 1830 r. prowincye belgijskie powstały przeciw rządowi niderlandzkiemu, którego panowanie narzucili im sprzymierzeni 1814 r.

„Dla położenia kresu rozlewowi krwi przez zupełne ustanie kroków nieprzyjacielskich z obu stron“ wielkie mocarstwa podpisane na traktacie wiedeńskim zebrały się na konferencyę w Londynie i spisały protokoł datowany 20 grudnia tego samego roku. Protokół ten opiewał, że ponieważ cel pełnomocników na kongresie wiedeńskim okazał się niewykonalnym, wypada obrać środki do innego ułożenia rzeczy, aby spełnić zamiary stron kontraktujących. Konkluzyą tego protokółu było postanowienie wielkich mocarstw ofiarowania swego pośrednictwa łącznie z propozycyą zawieszenia broni.

Król niderlandzki odmówił zawieszenia broni, Belgijczycy przyjęli je. Było to zupełnem powtórzeniem postępowania Porty i Greków w r. 1826.

Pomimo tej odmowy ze strony Holandyi, wielkie mocarstwa uznając prawo Belgijczyków jako strony wojującej, nieprzestały usiłować aby interwencyi swej nadać charakter całkowitego uspokojenia. Marszałek Sebastyani napisał tak do p. Bresson, komisarza rządu francuskiego w Brukseli: „Konferencya londyńska jest pośrednictwem i zamiarem jest rządu królewskiego, aby nigdy niestraciła tego charakteru.“ W końcu stycznia 1831 r. nalegały znowu na króla niderlandzkiego, który tym razem zgodził się w zupełności na protokół konferencyi datowany 13go lutego 1831 r.

Tym sposobem dzięki energicznej postawie mocarstw, kwestya belgijska rychło załatwioną została. Przypomnieć należy, że uznanie Belgijczyków jako strony wojującej, nie było ani poprzedzone ani nie pociągnęło za sobą wypowiedzenia wojny ze strony trzech mocarstw przeciw Holandyi. To postępowanie było przyjętem przed zrzeczeniem się króla niderlandzkiego swych praw zwierzchniczych nad prowincyami belgijskiemi.

Prócz powyższych przykładów, historya współczesna dostarcza nam innych, gdzie prawo do wojny krajów powstałych uznane zostało, nie powodując interwencyi. I tak gdy kolonie hiszpańskie w południowej Ameryce powstały przeciw Hiszpanii (1808—1826) rząd europejski: Szwecya, zaopatrzyła powstańców w wojenne okręty. Przeciw temu postępowaniu protestował wprawdzie gabinet petersburski na zasadzie, że Szwecya pomagając powstaniu, gwałci zasady prawowitego zwierzchnictwa; lecz Anglia i Stany Zjednoczone nie wahały się postawić obu stron wojujących zupełnie na równi i oświadczyć „że uważają wszelką obcą interwencyę na korzyść Hiszpanii, czy to orężem lub groźbą, za powód do uznania bezzwłocznego powstałych prowincyj.“

W końcu w walce, która się od lat dwóch toczy w Ameryce, żadna wprawdzie nie zaszła interwencya i żadne mocarstwo nie wypowiedziało wojny Stanom Zjednoczonym; lecz Stany południowe uznane zostały jako strona wojująca, gdyż okrętom ich wolno zawijać do portów neutralnych i pozostawać w nich: i kapitaliści angielscy upoważnieni zostali otwarcie do zawarcia pożyczki dla tych Stanów.

Dla tego nie może być wątpliwości, że uznanie Polaków za stronę wojującą. nie będąc przeciwnym zasadom istniejących praw narodów, usprawiedliwione jest licznemi precedencyami.

Powody interwencyi mocarstw w Grecyi i Belgii.

Anglia, Francya i Rosya opierały interwencyę swoją w sprawie greckiej na zasadzie, że interwencya taka usprawiedliwioną jest, gdy prawa ludzkości są pogwałcone i nadużycia rządu powszechne budzą oburzenie. W ten sposób lord Palmerston świeżo uważał tę interwencyę jako spowodowaną postępowaniem jednego z tureckich gubernatorów, Ali paszy. Na tej przeto zasadzie opiera się opinia sławnego pisarza, uważanego powszechnie za powagę w kwestyach prawa międzynarodowego: „Czyż nie było to naturalnem, mówi on, aby oba mocarstwa pośredniczyły w celu wyswobodzenia całego narodu nietylko od prześladowania religijnego, lecz od możebności wygnania z ojczystego kraju, lub od wytępienia przez okrutnych swych ciemiężców? Prawa ludzkości, które obrażała przez przeszło lat dziesięć ta bezbożna wojna przeciw chrześciańskiemu narodowi, którego przodkom Europa zawdzięcza swe światło i cywilizacyę, zostanie pomszczoną taką interwencyą.

Gdy się pełnomocnicy zebrali w Londynie, aby się naradzić w przedmiocie powstania belgijskiego przeciw rządowi niederlandzkiemu, wyrazili się w protokóle jak następuje:

„Urzędowe porozumiewania się przekonały pięć dworów, że środki pierwotnie obrane dla utrzymania zjednoczenia Belgii z Holandyą, nie są obliczone ani na przywrócenie go czasowe, ani na zachowanie go i że zamiast jednoczyć uczucia i szczęście dwóch ludów, podburzają tylko namiętności i nienawiść pomiędzy niemi i niecą wojnę z wszystkiemi jej następstwami, jako rezultat ich zetknięcia się.“ A dalej w tym samym protokule pełnomocnicy rekapitulują swoje zapatrywanie się i przez wyższe względy przyznają prawo pośredniczenia mocarstwom w kwestyi, która je jednoczyła. „Każdy naród, takie były ich słowa, ma właściwe sobie prawa, lecz Europa ma także swoje prawo, zachowania porządku społecznego.“

Dość odczytać te zdania, aby się przekonać że powody, które w obu wypadkach skłoniły obce mocarstwa do interwencyi, stosują się w zupełności do kwestyi polskiej.

W Polsce jak w Grecyi, wszelkie prawa ludzkości zdeptane zostały. Równie jak Grecy, a nawet więcéj jeszcze niż oni, Polacy od dawna bronili swéj wiary często okupem życia, przeciw systematycznemu prześladowaniu; i więcéj niż w którejkolwiek epoce lub państwie, gościńce wiodące na wygnanie, zapełnione są Polakami, którzy porywani są z domów i wysyłani tysiącami na Syberyę lub wcielani w karne pułki orenburskie. Jeżeli pamięć Ali paszy budzi jeszcze oburzenie w Grecyi i Europie, to Murawiew i Dłotowski nie stoją zapewne niżéj od niego.

Bohaterska walka Greków przeciw Turcyi trwająca lat pięć, obudziła sympatyę całego świata, czyż Polska ma mniéj budzić współczucia za swą stuletnią walkę i śmiały opór? Grecya dała Europie światło i cywilizacyę; lecz Polska poświęciła całą swą przeszłość aby je bronić. Równie jak w Grecyi w r. 1826 interwencya mocarstw w sprawie polskiéj jest kwestyą ludzkości, równie jak w Belgii w r. 1830 jest niewątpliwie kwestyą społecznego porządku, oprócz czego jest jeszcze powód legalny wspomniony w obu wypadkach: warunki pisanego prawa europejskiego, artykuły traktatu wiedeńskiego.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 10 września.

— *r.* Donosiłem wam wczoraj, że arcyks. Maksymilian stanowczo się zdecydował przyjąć koronę meksykańską. Jak się zdaje w związku z tem jest podróż arcyksięcia z Miramare do Brukseli, dokąd się on wczoraj wprost udał, omijając Wiedeń.

Wzmianka w wczorajszej *W. Abendpost* zawarta, jakoby już odeszła odpowiedź rosyjska na trzy noty, w tutejszych dziennikach jak na teraz mało znajduje wiary. Ludzie, którzy uchodzą za dobrze obznajomionych z sprawami rosyjskiemi, uważają ową wzmiankę za przedwczesną. Można się na to przygotować, że niezadługo krążyć będą różnorodne pogłoski o przyjaznych stosunkach między Austryą i Rosyą; urzędowo zapowiedziany przyjazd brata cesarskiego, przyjęcie ze zwykłemi oznakami grzeczności, komplementa i jakie takie kadzidła przez urzędowe i półurzedowe organa przy tej sposobności palone, mogą dostarczyć wątku do różnorodnych domysłów. W tutejszych lepiej poinformowanych kołach nie wiele do tego przywiązują wagi, a dla polityki wielkiej nie przewidują żadnych innych następstw nad to, że Rosya obecnie wcale nie jest tak pewną przymierza francusko-pruskiego, aby pomiatać Austryą.

Wczoraj nadszedł do prezydyum Izby raport sądu krajowego o zaaresztowanie posła Rogawskiego; wiadomość, jakoby raport ten pierwej już był nadesłany, przedwcześnie podała tutejsza *Gerichtshalle*. W kołach poselskich wszędzie panuje przekonanie, że o aresztowaniu w sposób zupełnie legalny t. j. o schwytaniu na gorącym uczynku wcale nie może być mowy.

Arcybiskup Litwinowicz pozostanie podczas tej kadencyi jeszcze w Izbie poselskiej, a nie zajmie miejsca w Izbie panów, jak o tem niektóre donosiły dzienniki. Dotąd bowiem nie nastąpiło jeszcze potwierdzenie papiezkie, a zatem nominat nie został jeszcze formalnie instalowany na nowe dostojeństwo.

W tutejszych specyalnych niemieckich kołach z wielką ciekawością wyglądają pierwszych kroków, które przedsięwzięte będą w celu urzeczywistnienia aktu reformy związkowej, a nie brak i na skeptykach różnego rodzaju, którzy nawet na wypadek gdyby zachowanie się Prus nie wpływało szkodliwie na urzeczywistnienie frankfurckich uchwał, zapowiadają wiele trudnych do przezwyciężenia przeciwności. Szczególniej nie umieją sobie zdać sprawy z wyborów do parlamentu związkowego zwłaszcza, że pod tym względem w Austryi nie małe zachodzić będą trudności. Wszak niepodobna, ażeby stu deputowanych z niemieckich prowincyj do Rady państwa wyslanych mogło wybierać piędziesięciu do parlamentu związkowego, pominąwszy nawet trudności, które zajść mogą ze strony reprezentantów Istryi i Zatora i Oświęcimia; a również trudno myśleć, ażeby sejmy krajowe wybrały związkowych delegowanych, gdyż w takim razie w niektórych krajach wcaleby nie wybierano.

Baron Beust odjechał do Gmunden.

Warszawa 7 września.

⊙ Naczelnik siły zbrojnej trzech powiatów województwa Kaliskiego podpułk. Kopernicki, który był pod rozkazami jen. Taczanowskiego, taki nadesłał raport o nieszczęśliwej potyczce pod Zdrową i Kruszyną 29 sierpnia.

„Piesze oddziały zebrane z powierzonych mi trzech połączonych powiatów województwa Kaliskiego, połączyły się ostatecznie w powiecie Piotrkowskim w Rząśni, w liczbie 260 strzelców i 142 kosynierów, skąd dnia 28 sierpnia rano, razem z 1ym i 2gim pułkiem ułanów, w 640 koni, pomaszerowaliśmy do Borowny pod dowództwem jenerała Taczanowskiego. 1szy pułk ułanów idąc o 2 godz. marszu przed piechotą i 2gim pułkiem, wchodząc do Borowny o godz. 8ej wieczorem, zastał niespodzianie w tej wsi 40 kozaków, ciągnących z Częstochowy do Radomska. Kozacy straciwszy 1go zabitego i 1go rannego zdołali uciec i wrócili do Częstochowy. Jenerał będąc pewnym, że kozacy zawiadomią w Częstochowie Moskwę o naszym pochodzie, nazajutrz o 2ej rano ruszył z oddziałem w kierunku zamierzonego marszu ku Koniecpolowi na Skrzydlewo.

„Przeszedłszy las o godzinie 3ej rano, spostrzegliśmy pod Witkowicami z pod lasu wyjeżdżających flankierów kozackich, a za nimi kolumny piesze. Jenerał wysłał flankierów, i kazał szwadronom 1go pułku rozwinąć się i stanąć w szyku bojowym; nadchodząca piechota nasza i 2gi pułk ułanów słysząc strzały, zbliżyli się i zajęli właściwe miejsce. Około trzech kwadransów było tak ciemno, że niepodobna było zrekognoskować ani pozycyi, ani siły nieprzyjacielskiej; *) skoro tylko zaczęło się rozwidniać, szwadrony obydwóch pułków zaczęły się cofać za Nieznanice aż ku Zdrowej, pod którą na wzgórzu zatrzymały się. Flankierów zastąpili tyraliery 1ej kompanii strzeleckiej, których rozwinąłem przed Nieznanicami; Moskwa zajęła część Witkowic i krzaki naprzeciwko Nieznanic leżące silnym łańcuchem tyralierów od dwóch kompanij wysłanym. Kolumny piesze nasze cofały się ku Nieznanicom, pod osłoną tyralierów, którzy do 5ej rano powstrzymywali nacisk konnicy i piechoty nieprzyjacielskiej. O 5tej rano zająłem Nieznanice, pomieściwszy 2 komp. we wsi, tyralierów 1ej komp. cofnąłem ku wsi. Ogień tyralierski trwał blisko 2 godziny nie czyniąc nam wielkiej szkody; część łańcucha nieprzyjacielskiego zbliżyła się na kroków 400 do lewego naszego skrzydła; wziąłem jednę komp. kosynierów, aby ich odpędzić. Kosynierzy przeszli ulicę z krzykiem ura! lecz się zatrzymali w końcu, nie chcąc iść dalej. Część łańcucha nieprzyjacielskiego okrzykiem i pokazaniem się kosynierów zatrwożona, cofnęła się na linię do lewego skrzydła.

Niezadługo naprzeciwko prawego naszego skrzydła pokazały się dwie kompanie piechoty nieprzyjacielskiej z 2ma działami z Częstochowy idące; i gdy wysłani od nich tyraliery zaczęli oskrzydlać wieś, a kosynierzy, posłyszawszy strzały działowe, zaczęli się cofać, widząc, że i kawalerya nasza kłusem oddala się aż za Zdrowę — oprócz 1go **) szwadr. 2go pułku pod dowództwem pułkown. Słupskiego, któren pozostawał na miejscu — kazałem i strzelcom się cofać, którzy odstrzeliwając się odstępowali w porządku. Lecz kosynierzy, widząc oddalającą się konnicę, poczęli pierzchać. Napróżno usiłowano ich powstrzymać. Między Nieznanicami i Zdrową było wysokie wzgórze z cegielnią, tam zdołałem wstrzymać część cofających się za kosynierami strzelców, ale nie na długo.

Tyraliery moskiewscy postępując w ślad, zajęli Nieznanice, a późniéj i opuszczone wzgórze; strzelcy nasi po opuszczeniu wzgórza zajęli w dole leżący folwark Zdrową. Tam długo zatrzymywali nacisk strzelców nieprzyjacielskich, którzy silnym łańcuchem zajęli wzgórze i cegielnię.

Kiedy już konnica i kosynierzy cofnęli się, oprócz idącego na ostatku 3go szwadronu 1go pułku, gdy Moskwa gotowała się do ataku a spalona granatem stodoła w Zdrowy sprawiła zamięszanie w strzelcach,— dałem i im rozkaz cofnięcia się ku Babom. Przy odwrocie ku Babom, między tym folwarkiem i wsią Jackowem, od strony Kruszyny ku lewemu skrzydłu naszemu, ukazała się szybko nadciągająca jazda nieprzyjacielska, złożona z huzarów, dragonów i kilkudziesięciu kozaków liniowych. Jednocześnie z tej strony także zaczęto puszczać na nas race kongrewskie i strzelać z dział — a w dali widać było kilka kolumn piechoty. Trzeci szwadron naszej jazdy prowadzony przez rotmistrza Matuszewicza, zmieszał się także i począł się cofać. Kosynierzy i strzelcy zaczęli fać się w nieładzie ku Jackowu. Jazda nasza cofnęła się ku Syrnie, część się tam rozpierzchła, a około 300 koni z jen. T. i pułkown. Słupskim dostało się do Dubic niedaleko Brzeźnicy; piechota zaś, uszedłszy do Jackowa, rozbiegła się w części.

Tu dopiero widząc rozsypkę tej części piechoty naszej, huzary i kozacy rozpoczęli rzeź, rąbano jeńców bezbronnych bez miłosierdzia. Straty nasze są: zabitych, a raczej zarąbanych 66, rannych do 100. Do niewoli wzięto 52, furgony Moskwa zabrała.

---

*) Oddział ten moskiewski nad ranem przed czołem kolumny polskiej spotkany, był nie wielki, jak to donosiliśmy, lecz zatrzymanie się dla rozpoznania jego siły wśród nocy, i cofnięcie się w tył, dało czas do nadejścia innym daleko silniejszym oddziałom moskiewskim z boku i z tyłu, ku którym właśnie, cofając się, zbliżono się. Raport niniejszy podpułk. Kopernickiego, dowodzącego częścią sił walczących, nie przedstawia obrazu całego boju, bo, zajęty na froncie, nie wiedział widać, co się działo z tyłu, skąd główna siła moskiewska atakowała pod dowództwem pułkowników Bremsena i Klodta; i stąd zapewne pochodzi, że w raporcie tem wiele rzeczy jest niewyjaśnionych. P. R. Cz.

**) 2gi szwadron był w asekuracyi przy furgonach, a 3ci odkomenderowany w Kaliskie. Prz. raportującego.

Na drugi dzień po potyczce, widziałem dowódzcę 1go pułku rotmistrza Matuszewicza z oddziałem zebranym z 1go pułku; do niego przyłączyłem 60 koni 2go szwadronu i poleciłem mu zbierać rozpierzchłych 1go pułku. 2gi pułk także się zgromadza. Spodziewam się, że wkrótce zdołamy zatrzeć skutki porażki, jaką nam Moskwa zadała.“ — Na tem kończy się raport.

Z miasta naszego wiadomości są następne: Ks. Konstanty z rodziną ma wyjechać jutro, Berg podobno także się wybiera, zarządzać w ich miejscu ma Lüders, lecz to wiadomość niepewna. Zaraz po wyjeździe Konstantego ma się rozpocząć szereg krwawych represalij; księżna miała się wyrazić do jakiejś damy pytającej jej, czy sama czy z mężem wyjeżdża —że „i W. Książe wyjedzie, bo nie chce być **katem**.“ Cóż to mają być za katowstwa, których się i książe Konstanty wzdryga.

Wczoraj wieczorem około 7ej godziny wojsko obstawiło most na Pragę, nikogo nie przepuszczając, a policya wraz z wojskiem robiła na tem przedmieściu rewizyę po ogrodach publicznych; spacerujących przy niedzieli było dużo, bo za rogatkę nikogo nie puszczają: każdego przetrząsano, badano i wzięto coś sześciu czy siedmiu, na których padło podejrzenie. Reszta spacerujących musiała wracać do domów już po ósmej godzinie, a kto nie zaopatrzył się w latarkę, popadał znów w ręce czatującej zewsząd policyi.

O tejże samej godzinie na rogu ulic Nowego Swiata i Ordynackiej przy bramie domu Sułkowskich, zabity został dozorca policyjny Blau. Jakiś przechodzień pchnął go sztyletem w gardło. Dozorca gonił go jeszcze czas jakiś, ale napróżno. Aresztowań rozumie się dużo, tak samo jak i po zabiciu owego doktora w Marszałkowskiej ulicy; ale sprawcy nie ma.

Dziś przy gali dworskiej dla Moskali, zjazd był w zamku.

Warszawa 8 września.

⊙ Dziś od samego rana wielki ruch Moskali na mieście: Nowy-Świat, Krakowskie-Przedmieście obsadzone policyantami aż do Zjazdu i mostu, bo Carewicz odjeżdża, to samo na alejach belwederskiej i bydgoskiej. O godzinie 6½ rano dzieci W. księcia Konstantego odjechały koleją petersburską, a o 11ej rano carewicz wraz z żoną odjechał koleją bydgoską. Obecni opowiadają, że pożegnanie ze świtą było bardzo czułe. Zaczynamy więc nową epokę, nie konstytucyjną, o jakiej roztrębuje wiele dzienników, ale epokę jakichś nowych prześladowań, na które się Moskale długo gotują. Zapewne doszło już was obwieszczenie co do ściągania przymusowego podatków, ogłoszone w *Dzienniku Powszechnym.* W tych dniach ma Moskwa czynnie przystąpić do wykonania tego rozporządzenia. Dwa bataliony wojska mają być w tym celu oddane do pomocy egzekwentom podatku w Warszawie. Komisarze policyjni i administracyjni, oraz sekwestratorowie właściwych cyrkułów rozprowadzać będą żołnierzy na nieodstępny kwaterunek do zalegających w podatkach. Podobno mają zacząć od obywateli i kupców zamieszkałych na ulicach Miodowej, Senatorskiej i Krakowskim-Przedmieściu. Projekt ten nowego wysiłku, w celu odzyskania Moskwie podatków, podać miał Żukowski, zarządzający egzekucyą podatków.

W miarę jak nasz Rząd Narodowy coraz bardziej przyjmuje charakter władzy jawnej i stałej, moskiewski rząd staje się coraz widoczniejszą bandą zbrojnych, czem już jest oddawna, a nawet staje się tajną konspiracyą. I tak ma być urządzona policya tajna w ten sposób, że nikt zwierzchnika głównego znać nie będzie, a tylko bezpośredniego swego starszego. Komisya do urządzenia policyi tajnej moskiewskiej zasiada w gmachu b. Komisyi Wojny, gdzie mieszka moskiewski naczelnik sztabu.

W komisyi specyalnej, która zajmuje się reorganizacyą policyi warszawskiej, prezyduje jenerał Krasnokutski; członkami są: Czestilin, Masłow dyrektor wojennej kancelaryi, Andrejew, urzędnik przy dyrektorze spraw wewn., Kołyszkin policmajster i kilkunastu innych; ich ajenci jawni i tajni szpiegują tymczasem i zbierają materyały. Szczególniej ma być postanowionem uciskać właścicieli domów. Na ostatniem posiedzeniu Kołyszkin oznajmił komisyi o rozkazie Rządu Narodowego zakazującego cenzurować dzienniki i wydawać organ moskiewski *Dziennik Powszechny*, a zarazem wniósł, aby tymczasowo ustanowić cenzorów z władz wojskowych, a z głębi Moskwy sprowadzić brodaczy na zecerów.

Polecono do 15go września zebrać w Kongresówce 70,717 czetwerti owsa i 696,625 pudów siana dla wojska moskiewskiego.

Jak dalece Murawiew Wieszatel stał się wyrazem rządu moskiewskiego w Polsce, dowodzą następujące fakta: Od różnych nikczemników i nikczemnych korporacyj z gubernij wielko-rosyjskich posypały się dziękczynne do Wieszatela adresa, wiele rządowych gazet moskiewskich są pełne pochwał Murawiewa, a przycinków dla carewicza Konstantego. Oczywiście jest to agitacya rządowa.

W nocy z soboty na niedzielę przywieziono do Warszawy z Janowa z Lubelskiego zabitego jenerała i 4ch oficerów moskiewskich, a z niedzieli na poniedziałek koleją wiedeńską oficerów gwardyi Grabbego i Jermołowa. Trupów tych mają wywieść do Petersburga.

Jak rozpasane jest moskiewskie żołdactwo, jednym z tych samych dowodów jest fakt następujący. W przeszłym tygodniu 3go t. m. żołnierz z grenadyerskiego pułku, nazwiskiem Iwan Kozarew napadł na przechodzącego młodzieńca, syna właściciela domu przy ulicy Przyrynek i zaczął go obdzierać, pociągnąwszy do bramy. Policya moskiewska zbiegłszy się na krzyk poprowadziła obu do kancelaryi cyrkułu 2go. Żołnierz zapytany o powód grabieży odpowiedział, że poznał, że ten młody człowiek jest z lasu. Następnie gdy policyanci moskiewscy prowadzili owego żołnierza do koszar, wtedy żołnierze z pułku grenadyerskiego uderzyli na nich i odbili aresztowanego, wymyślając, że sami oni i ich naczalstwo są butownicy.

Z piątku na sobotę w nocy aresztowano Teodora Baumberga syna właściciela sklepu żelaznego pod N. 1,103, zamiast Leona Baumberga, który zdołał się ukryć. Oprócz tego aresztowano: Kolasińskiego urzędnika poczty i Sikorskiego urzędnika kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, Kochańskiego Władysława czeladnika piekarskiego, Grudzieńskiego Anton. czeladnika siodlarskiego, Nawroczyńskiego Wład. artystę teatral., Kaczorowskiego Ign. czelad. stolarskiego, Ostrowskiego Józefa.

Zabity w niedzielę przy ulicy Marszałkowskiej doktor, nazywał się Messerszmid; był doktorem 3ej artyleryjskiej brygady.

Wilno 29 sierpnia.

L. R. Za każdy prawie dzień przeżyty pod tyrańskim zarządem Murawiewa płacimy ofiarami krwi i męczeństwa. Dzisiaj odbyła się znów w Wilnie krwawa egzekucya z rozkazu Murawiewa. O 10½ rano rozstrzelano na placu targowym na Łukiszkach b. oficera korpusu leśniczych Henryka **Makowieckiego**, za wzięcie udziału w narodowem powstaniu. Ś. p. Makowiecki młody i i wykształcony oficer rodem z Białej-Rusi w połowie zeszłego kwietnia porzucił służbę moskiewską, pospieszając jako prawy Polak na pierwsze wezwanie do broni przeciwko najezdcom. Pod dowództwem Albertusa walczył w kilku potyczkach w Wilkomirskim, Swięciańskim i Wileńskim powiatach i pod Giedrojciami 24go czerwca ranny i skłóty bagnetami przez Moskali wzięty został do niewoli i odwieziony do cytadeli wileńskiej. Sąd wojenny skazał go na śmierć, Murawiew wyrok zatwierdził. Jako żołnierz i męczennik sprawy narodowej szedł na śmierć z całą odwagą. Przy szlachetnem obliczu młodzieńca lat około 25, biała konfederatka na głowie i szara sukmana powstańcza, dziwnie pięknie na nim odbijały. Do ostatniej chwili życia nie zachwiał się i przyjął wyrok z zimną krwią jako bohater i męczennik. Cześć jego pamięci!

W Kownie, przed kilku dniami odbyły się z rozkazu Murawiewa trzy krwawe egzekucye. Dnia 24 sierpnia rozstrzelano księdza **Raczkowskiego**; dnia 25go t. m. powieszono Tomasza **Waszkiewicza**; zaś 26go rozstrzelano Ignacego **Wróblewskiego**, obu za należenie do powstania. Kowieński gubernator Murawiew nieodrodzony syn Murawiewa Wieszatela, zapowiedział jeszcze do 30 egzekucyj. Trudno wierzyć takim okrucieństwom, a jednak wierzyć należy.

Wczoraj o trzy kwadranse na ósmą wieczorem, wywieziono koleją żelazną **skazanych na Syberyę** 80 przeszło naszych jeńców wziętych po największej części z pola bitwy rannymi. Pomiędzy tymi znajdował się dymisyonowany oficer rosyjski Władysław Klimuntowicz, młody i waleczny, rodem z powiatu Lidzkiego, osądzony na całe życie do ciężkich robót w kopalniach. Klimuntowicz służył sprawie narodowej pod chorągwią dzielnego Narbuta w powiecie Lidzkim i dzielił jego losy aż do ostatniej potyczki pod Dubiczami; Klimuntowicz tam otrzymał 9 ran ciężkich i przez 2 dni wieziony na wozie prostym do Wilna zwątpił już o życiu swojem. Los szczęśliwy przy operacyach i młodość przywróciły mu zdrowie zupełnie prawie. Sąd wojenny skazał go na rozstrzelanie, lecz i tu jeszcze raz szczęście wyrwało go od śmierci, powołując może do nowej walki z życiem.— Wszyscy więźniowie osądzeni do ciężkich robót i rot aresztanckich, mieli brody i wąsy pogolone i krótko zupełnie ostrzyżone głowy, i wszyscy byli przebrani w kapoty aresztanckie z żółtemi łatami na plecach. Silny konwój wojskowy eskortował ich z turmy, gdzie byli na dni parę z cytadeli przeprowadzeni, aż do kolei żelaznej wśród pustych ulic Wilna, gdyż było jak najsrożej przez Murawiewa **zbroniono ukazywać się** komukolwiek na ulicy, którędy mieli być prowadzeni więźniowie.

Przed kilku dniami wywieziono dwie **kobiety** skazane do ciężkich robót na Syberyę, za udział w dawaniu pomocy powstańcom, właścicielkę ziemską, z powiatu trockiego panią Emilię Bądzyńską z córką. Obie były ubrane w aresztanckie kapoty z łatami; lecz obie okazały męstwo nad siły niewieście, spokojnie przyjmując wyroki okrutne ciemięzców. Wczoraj też o 4 wieczorem wywieziono marszałka szlachty powiatu trockiego, Ludwika Jeleńskiego do gubernii Permskiej i Franciszka Konoplańskiego, asesora (od wyborów) Izby cywilnej wileńskiej, do gub. Orenburskiej. Obu wywieziono za to, iż **nie chcieli podpisywać adresu** wiernopoddańczego do cara. Jeleńskiego trzymano jakiś czas w cytadeli wileńskiej bez żadnych zapytań, nie mając mu nic do zarzucenia. Obudwóch charakter prawy i niezachwiany, kłół w oczy rząd moskiewski, który ich dawno miał na spisie do pozbycia się z kraju. Z rzadką godnością Jeleński spełniał urząd marszałka trockiego, sami Moskale byli dla cnót jego z szacunkiem.

Uwięziono w Wilnie w tych dniach następujące osoby: właściciele ziemscy Aleksander Wańkowicz z pow. wileńskiego i Zygmunt Benisławski z Inflant; profesor języka polskiego Dłuski; majster narzędzi stalowych Tomaszewicz z bratem, oraz kilku czeladnikami itd.

Dodam tu nakoniec *spis wywiezionych z Wilna 28 sierpnia więźni politycznych skazanych na Sybir do robót katorżnych i rot aresztanckich:*

1. Władysław Klimuntowicz, dymisyonowany oficer, skazany na całe życie do katorżnych robót. 2. Feliks Wysokiński, szlach., skazany na wygnanie do gub. Orenburskiej. 3. Aleksander Sikorski, szlach., skazany na 12 lat do katorżnych robót na Syberyę. 4. Stanisław Gutowski, szlach., skazany na 12 lat do katorżnych robót. 5. Saturnin Jakubowski, szlach., na 12 lat do ciężkich robót na Syberyę. 6. Jan Danilecki, 7. Edward Pławski, 8. Józef Gorczak, 9. Wincenty Józefowicz, 10. Michał Buczyński, 11. Antoni Maciejewski, 12. Jan Żukowski, 13 Anzelm Potrykowski, 14. Szymon Stankiewicz, 15. Florjan Eygiert, 16. Władysław Okmiański, 17. Cypryan Korkuć: szlachta, skazani na wygnanie do Syberyi. 18 Antoni Konopacki, uczeń 7 klasy do Tobolska na wygnanie. 19. Franciszek Narkiewicz, uczeń 5 klasy, skazany w sołdaty nad Amur we wschodniej Syberyi. 20. Aleksander Karabanowicz, uczeń 5 klasy, w sołdaty na Sybir. 21. Bolesław Gliński, uczeń 5 klasy, na Syberyę w sołdaty. 22. Józef Woynicz, uczeń, na wygnanie do Syberyi. 23. Anicenty Misiewicz, uczeń, na wygnanie na Sybir. 24. Józef Misiewicz, uczeń, do rot aresztanckich na Syberyę. 25. Jakób Stankiewicz, na wygnanie do Syberyi. 26. Wawrzyniec Piskorzewski, na wygnanie do Syberyi. 27. Antoni Semmennko, 28. Winc. Parmon, 29. Karol Zemajtys, wszyscy włościanie, skazani na wygnanie na Sybir. 30. Jakób Popławski, 31. Ignacy Maćkiewicz, 32. Karol Brzozowski, 33. Mikołaj Sosno, 34. Józef Butrymowicz, na wygnanie na Sybir. 35. Ildefons Kościałkowski, właściciel ziemski, pow. Poniewiezkiego w sołdaty na Syberyę. 36. Konstanty Czymbor, 37. Adam Janiewicz, 38. Hipolit Błażewicz, 39. Ksawery Szachnowski: w sołdaty na Syberyę. 40. Leon Lewikowski, 41. Aleksander Rodziewicz: obaj do orenburskich karnych batalionów w sołdaty. 42. Włodzimierz Trzaskowski, na wygnanie na Sybir. 43. Augustyn Zygo, 44. Karol Żyliński: w sołdaty na Syberyę. 45. Kazimierz Korwel, 46. Maciej Kłutis, włościanin, 47. Szymon Baranowski, 48. Feliks Roysza, włościanin, 49. Izydor Kłoczewski, felczer, 50. Franciszek Kosman, 51. Feliks Bańkowski, 52. Józef Raczuk, włościanin, 53. Kazimierz Dziewiałtowski, włościanin, 54. Stanisław Woyczunas, włościanin, 55. Joachim Meysztas, włościanin, 56. Antoni Rodkiewicz, włościanin: wszyscy skazani w sołdaty do rot aresztanckich. 57. Bolesław Łomanowicz, szlachcic, 58. Michał Woynicz, 59. Cypryan Sobolewski, 60. Piotr Malewicz, 61. Wacław Janowicz, 62. Maciej Lewicki, 63. Hipolit Rozenowicz, 64. Józef Kowalewski, 65. Cypryan Walicki, 66. Maciej Stankiewicz, 67. Piotr Cydzik, 68. Feliks Wasilewski, 69. Jan Romer, 70. Michał Januszewski, 71. Piotr (Roman) Bohdanowicz, 72. Ignacy Augiewicz, 73. Bronisław Szabet, 74. Antoni Żukowski, 75. Emilian Dreński, 76. Sulpiciusz Mitarnowski, 77. Erazm Dziczyński, 78. Eustachy Myszko, 79. Grzegórz Tomaszewicz: wszyscy szlachta, skazani do rot aresztanckich. 80. Abel Seybel, (starozakonny), do rot aresztanckich.

Frankfurt n. M. 8 września.

E. Po zakończeniu prac kongresu frankfurckiego Bismark niezwłocznie wytoczył swe działa, jednym strzałem zabił izbę deputowanych pruską, drugi wymierzył przeciw Austryi. Dekret rozwiązujący izbę i przyłączone do niego pismo ministeryalne nie małe tu sprawiły wrażenie. Występując do walki przeciw projektowi austryackiemu, ministrowie pruscy nie chcą się opierać na wyobrażeniach liberalnych Niemiec, lecz odzywają się do uczucia narodowego pruskiego, nie zaś niemieckiego. P. Bismark trwa w swoim systemacie. Potęga monarchii pruskiej, nie zaś wolność, jedność i bezpieczeństwo germańskiej ojczyzny jest jego jedyną myślą. Nie zatrzyma się on na drodze, którą obrał, i w tutejszych kołach dyplomatycznych przemaga mniemanie, że aktem samowoli zmieni prawo wyborcze, uchyli pośrednie o dwóch stopniach wybory, z niektóremi wyjątkami zaprowadzi głosowanie powszechne i będzie chciał żywioły liberalne pokonać podczas elekcyi głosami ludności wiejskiej i wojska. Otrzymawszy tym sposobem acz bezprawną izbę podług myśli i serca, dość się uczuje silnym, aby stawić czoło Austryi i połączonym z nią monarchom. Taki tryb postępowania jest w systemacie, jest w charakterze pierwszego ministra pruskiego. Przyjąwszy go zamiast jedności Niemiec, sprowadzi ich rozdarcie na dwie części i ziści przepowiednię swoją: odrodzenie Niemiec *żelazem i krwią.* Stronnicy zjednoczenia nie tracą jednak nadziei zapobieżenia zupełnemu rozbratowi między Austryą i Prusami. Anglia dokłada wszelkich starań, aby mu przeszkodzić i zgodne tych dwóch mocarstw porozumienie sprowadzić. Dyplomacya jej jest niezmiernie czynną. Ministrowie angielscy skłonili królową Wiktoryę do użycia osobistego wpływu; okazał się on dotąd bezskutecznym. Krol Pruski oparł się w Rosenau naleganiom królowej Wiktoryi. Twierdzą, że łatwiejszy przystęp znalazły jej uwagi i pojednawcze zachęty u Cesarza Franciszka podczas długiej rozmowy, którą z nim w Koburgu odbyła. Widocznemi są także usiłowania członków rodziny cesarskiej i królewskiej, przedsięwzięte w celu zbliżenia do siebie obudwóch dworów. Bytność jednego z Arcyksiążąt w Berlinie, księcia Karola Pruskiego w Wiedniu, podróż arcyksiężnej Zofii miały to zbliżenie na widoku. Usunięcie od władzy p. Bismarka jest celem tych zabiegów. Dotąd król okazuje się, jeżeli nie jak *justus*, to jak *tenax propositi vir*; dotąd pan Bismark jest samowładnym panem swego *króla i pana.* Ze zmianą ministrów mogłaby nastąpić zmiana w stosunkach między Wiedniem i Berlinem, przy tak silnym nacisku i naleganiu Anglii. W dzisiejszym stanie rzeczy projekt reformy austryackiej jest niczem innem, jak tylko myślą przeniesioną na papier. Mylnie doniosły niektóre dzienniki, że hr. Rechberg, który udał się w odwiedziny do brata przed powrotem do Wiednia, przybędzie znowu do Frankfurtu dla wznowienia narad z niektórymi ministrami. Żadne już się narady na teraz nie mają odbywać. Na dni kilka pozostał jeszcze w Frankfurcie p. Biegeleben dla wygotowania protokółów kongresowych, które w trzydziestu kilku kopiach zostaną przepisane i rozesłane wszystkim członkom Związku niemieckiego.

W stosunkach zewnętrznych zbliżenie się Prus do Francyi i tej nachylenie się ku nim i ku Rosyi, zwróciło troskliwą uwagę gabinetu wiedeńskiego. Książę Metternich, który za urlopem bawi w Johannisbergu, otrzymał polecenie udania się śpiesznie do Paryża dla widzenia się z Cesarzem Napoleonem przed jego do Biarritz wyjazdem. Gdyby książę nie mógł w Saint Cloud uzyskać posłuchania, miał za Cesarzem jechać do Biarritz i za dni pięć lub sześć wrócić na miejsce dzisiejszego pobytu. Przybycie arcyksiężnej Zofii do Frakfurtu o dzień opóźniło podróż księcia, która niewątpliwie ma znaczenie polityczne i może jeszcze nie być bezskuteczną.

Porozumienie bowiem między Petersburgiem, Berlinem i Paryżem nie dojrzało do tego stopnia aby mu przeszkodzić nie można było. Od Austryi zależy zerwanie takowego. Że od dwóch tygodni toczą się rokowania między trzema gabinetami, iż oziębienie między rządem francuskim a austryackim nastąpiło, nie ulega wątpliwości. Sposób zapatrywania się gabinetu paryzkiego na reformę austryacką nagle się był zmienił: z przychylnego przeistoczył się w podejrzliwy. Lecz dopóki pan Drouyn de Lhuys pozostaje przy sterze spraw zagranicznych, dopóty utrzymanym być może związek między Francyą i Austryą. Minister ten nie zwykł łatwo zmieniać zdanie; i łatwiej mu wyrzec się swojej posady, jak wyobraźni politycznych. Sprawę polską starał się uczynić europejską; nie zezwoli więc, aby się stała tylko rosyjską i pruską. Usunięcie się p. Drouyn de Lhuys byłoby dowodem zupełnej zmiany w polityce francuskiej. Toczące się między gabinetami petersburgskim i paryzkim rozmowy (bo ich inaczej nazwać nie można) przy pośrednictwie Prus, ciemną przykryte są tajemnicą. W Paryżu jedynie tylko między stronnikami Rosyi przemaga mniemanie i radosna nadzieja, że układy przyjdą do skutku i wydadzą owoce — owoce z nad Martwego morza, pełne goryczy i rozsypujące się w popiół. Jakiegoż bytu mogłaby się spodziewać Polska z dobrej woli Rosyi a za pośrednictwem Prus nadanego?

Paryż 7 września.

Rzeczy wyjaśniają się powoli, i płochliwy Paryż zaczyna przychodzić do umysłowéj równowagi, jakem się tego spodziewał. Obawy Napoleona IIIgo o unią Niemiec, do któréj jest daleko, pokazały się przesadzonemi, i do przymierza prusko-rosyjskiego jest daleko. Obawy wyszły z Berlina i Petersburga a nie z Paryża. Dla oddzielenia Francyi od Anglii i Austryi, Prusy i Rosya jak utrzymują ciągle sfery rządowe, wystąpiły z konstytucyą rosyjską i koncesyami dla Polski. Zrażony postępowaniem Anglii i Austryi, Napoleon III nie przyjął źle tego kroku, ale nie dał się oddzielić od dwóch innych mocarstw i nie pozbawi niezawodnie Polski gwarancyi. Ks Gorczaków musi odpowiedzieć na noty dworów, szczególniéj na memoryał pana Drouyn de Lhuys i w swéj odpowiedzi ma przyznać Europie prawo upominania się za Polską. Ks. Gorczaków, powołując do Petersburga pana Tołstoja, zamierzał utopić Polskę w mniemanéj konstytucyi rosyjskiéj, i dać jéj istnienie czysto-prowincyonalne. Późniéj spostrzegłszy, że to będzie uważane za niedostateczne, miał zamiar dla schlebienia Francyi dać Polsce W. ks. Leuchtenberskiego, który figurował często w kombinacyach układowych dla Polski i o którym dla tego często napomykałem. Koncesya, ustępstwa, reformy, konstytucya są w obłokach i kiedy się ma do czynienia z takiem państwem jak Moskwa, trudno im zawierzyć. Trzeba jednak zachować przekonanie, że co się robi, musi przy pomocy wytrwałości, obrócić się na korzyść Polski, a nawet, że da się przyśpieszyć kroki, które miały być użyte przeciw Rosyi. Napoleon III nie może zbyć Polski byle czem i mamy tego dowód w zaprzeczeniu danem przez *Constitutionnela* rosyjskiéj *Indépendance*, która doniosła była fałszywie, iż Cesarz radził już Polsce, za pośrednictwem ks. Czartoryskiego, przyjąć ustępstwa i pokazać roztropność. *Constitutionnel* zapewnił, że Cesarz nie widział ks. Czartoryskiego od kilku miesięcy. *Nation*, który staje się wyraźnym organem rosyjskim, zapewnia, że modły rzymskie za Polską, były doradzone Papieżowi przez Austryą, dla oddzielenia Francyi od Rosyi. I ta wiadomość musi być fałszywą. Papież uczuł zapewnie sam potrzebę modłów i należy się spodziewać, iż da mocarstwom pobudkę do więcéj energiczniejszego wystąpienia za Polską, że im wystawi, iż to co robią jest zdradą Polski i obrazą ludzkości.

Zjazd frankfurcki, jego zamiary i popieranie tych zamiarów przez Anglią, nie pozostają jednak bez znaczenia. Panuje tu mocne przekonanie, że Austrya i Anglia używały Polskę za prosty środek, że nie myślały o Polsce i miały na głównym celu przeprowadzenie unii Niemiec w zamiarach czysto zewnętrznych. Otoczenie Francyi wielkiemi mocarstwami, wchodziło zawsze w plan angielski. Oburzenie jest ogromne. Do Austryi należy uspokoić urazę Francyi i przeszkodzić aby ona nie rzuciła się w przymierze rosyjskie. Przyjęcie tronu meksykańskiego przez W. ks. Maksymiliana, które temu kilka dni było uważane za kamień probierczy, nie będzie już dostatecznym, bo panuje tu przekonanie, że naśladując rok 1810, Austrya może z kolei Arcyksięcia poświęcić. Trzeba czegoś czynniejszego.

Mémorial Diplomatique wyznaje, że Rosya ma na morzu Czarnem 74 okrętów, i że w miejsce Sebastopola gotuje Nikołajew. Organ ten powstaje na zgwałcenie traktatu paryskiego. Ale czy w takim razie sprawa polska nie przedstawia sposobności skutecznéj?

Mémorial Diplomatique dodaje, że konstytucya, którą ma nadać Rosyi Aleksander IIgi, jest naśladownictwem austryackiéj. Jest to prawda, ale dla tego pokaże się ona niedostateczną. Rosya potrzebuje konstytucyi, z osobnemi dynastyami, jak w Niemczech.

Dowiedziałem się, że jen. Murawiew, rządzący Litwą, wychował się w Paryżu i że od dzieciństwa pokazywał usposobienie pełne okrucieństw. Doniósł on raz fałszywie jednéj matce, że jéj syn, a jego szkolny kolega, umarł i opisał w liście ostatnie chwile jego skonu. Był to żart prawdziwie Murawiewowski.

Cesarz zebrał dziś nową radę ministrów. Ambasada rosyjska głosi, iż przymierze trzech dworów zachodnich zawiązane w interesie Polski, zostało zupełnie rozerwane. Nie jest to jeszcze prawdą, ale od Anglii i Austryi zależy, aby się prawdą nie stało. Ks. Metternich ma dziś wieczór wrócić do Paryża i widzieć się z Cesarzem przed jego odjazdem.

Nubar Pasza, przybył tu z warunkami, które uczyniłyby kanał Sueski niewykonalnym. Sfery rządowe widzą, że nowa w tych manewrach ręka angielska.

Rząd francuski pozwolił korsarzowi konfederackiemu *Florida*, poczynić naprawy i opatrzyć w żywność, byle tylko nie w broń. Brane to jest za dowód, że Francya bliska jest uznania południa. Anglia zawsze idąca na przekór Francyi, zdaje się przeciwnie wiązać z federalistami. Nieszczęściem byłoby, gdyby na domiar złego Francya wplątała się w wojnę z federalistami.

P. S. *La France* donosi, że pomimo rad Prus, Rosya nie myśli dać Polsce zadosyćuczynienia jakiego domaga się Europa.

Kraków 11 września. Ministeryum sprawiedliwości nadało Wilhelmowi Kochanowskiemu, adjunktowi sądu obwodowego w Przemyślu, posadę notaryusza w Komarnie, w obrębie Samborskiego sądu obwodowego.

Wiedeń 10 września. *Vaterland* donosi, że na przyjęcie W. ks. Konstantego, które właśnie o pół do ósmej wieczorem ma nastąpić, czekać będzie na peronie dworca kolei północnej honorowa kompania z chorągwią i muzyką. Sala pierwszej klasy będzie rzęsisto oświetlona i przystrojona w kwiaty wraz z schodami pokrytymi kobiercami kosztownymi. Cztery powozy dworskie odwiozą W. Księcia wraz z rodziną i świtą z dworca kolei. Radzca rosyjskiego poselstwa baron Knorring wyjechał naprzeciw W. Księcia do Bogumina, reszta poselstwa oczekiwać będzie na dworcu kolei żelaznej.

O dotychczasowym nuncyuszu papieskim w Wiedniu, kardynale Antonim de Luca, który właśnie wczoraj opuścił Wiedeń aby zająć miejsce w św. Kolegium, pisze *Vaterland*: „Dwa ważne czyny znamionują początek i koniec działania apostolskiego nuncyusza. W jesieni 1858 spełnił bardzo ważną misyę w Siedmiogrodzie, gdzie uregulował stosunki kościoła gr. katolickiego, a w ostatnich czasach, miał J. Eminencya od Ojca św. polecenie załatwienia sporu pomiędzy ruteńskiem (sic) i rzymsko-katolickiem duchowieństwem w Galicyi. Za jego poradą powołani byli zastępcy obu spierających się stronnictw do Rzymu, gdzie sprawa z zadowoleniem obu stron została załatwioną.“ Tenże kardynał miał się troskliwie zajmować katolickiem dziennikarstwem i literaturą w Niemczech; i od niego to wyszła pierwsza myśl założenia katolickiego prasowego stowarzyszenia.

Następca kardynała de Luca monsinior Marian Falcinelli Antoniacci, arcybiskup ateński *in part. inf.* Benedyktynin z Monte Cassino, był dotychczas apostolskim internuncyuszem i nadzwyczajnym posłem w Rio Janeiro (w Brazylii), gdzie podczas pięcioletniego pobytu, jak pisze *Vaterlund*, zjednał sobie powszechne sympatye i poważanie. Dzienniki stolicy brazylijskiej szczególniej podnoszą jego pojednawczy charakter, szczerość zamiarów i wysokie poważanie, jakiego doznawał w kole dyplomatycznem. Również wysoko stał nuncyusz jako kapłan.

Królestwo Polskie.

Rząd moskiewski zdarłszy i zrabowawszy całą Litwę ogromnemi kontrybucyami, tam gdzie nie zabrał wszystkiego sekwestrem lub nie zniszczył ogniem, **rabuje teraz w podobny sposób kontrybucyą**, Wołyń, Podole i Ukrainę, chociaż głosi przed całym światem, że powstanie dawno w tych trzech prowincyach jest stłumione. Za przykładem Murawiewa — który pod pozorem kontrybucyi dziesięcio i dwudziesto procentowéj od dochodu, zabrał w wielu miejscach kontybucyę wynoszącą dziesięć razy dochód, w innych 10% nie od dochodu lecz od całéj wartości, a do 4000 majątków zasekwestrował całkowicie—zdąża Anenków prokonsul moskiewski w Kijowie, to jest jenerał-gubernator Wołynia, Podola i Ukrainy i nakłada w tych trzech prowincyach kontrybucyę na wszystkich właścicieli ziemskich, mającą niby wynosić 10% od dochodu, ze wszystkich gruntów użytkowych. Samowolne jednak oznaczenia dochodu sprawują, że kontrybucya ta wynosi cały dochód z gruntu, a nieraz i więcéj.

Musimy tu zwrócić uwagę czytelników na bezczelność rządu moskiewskiego, który równocześnie jednem obwieszczeniem ogłasza: że garstką wichrzycieli po większéj części z zagranicy przybywających, zaburza spokój prowincyj; że wszystkie stany są wierne carowi, że właściciele ziemscy podają wiernopoddańczy adres do niego, i inne podobne kłamstwa; równocześnie zaś proskrybuje całe stany, ogłasza buntownikami wszystką szlachtę, duchowieństwo katolickie, jednodworców to jest szlachtę zaściankową, pozwala ich rabować i nakłada ogromną kontrybucyę na wszystkich właścicieli ziemskich jako karę. Czyż za ową wiernopoddańczość, o któréj kłamliwie głosi?

W skutek rozciągnięcia kontrybucyi na Wołyń, Podole i Ukrainę, wydali moskiewscy wojenni gubernatorowie tych prowincyj, z polecenia jenerał-gubernatora Anenkowa, przygotowawcze rozporządzenia. Jedno z nich wydane przez gubernatora wołyńskiego Druckiego-Sokolińskiego, będącego gorliwem narzędziem ucisku moskiewskiego, nadesłane nam w dosłownem odpisie, brzmi jak następuje:

„*Wojenny gubernator wołyński do pp. naczelników policyi.*

„Minister spraw wewnętrznych, odezwą z dnia 9go (21) lipca za N. 2348 zakomunikował jenerał-gubernatorowi (kijowskiemu, wołyńskiemu i podolskiemu Anenkowowi. P. R. Cz.), najwyższy rozkaz, aby rozciągnąć na powierzone zarządowi jego gubernie, (Ukrainę, Wołyń i Podole) środek przyjęty w guberniach Litewskich, podług przedstawień jenerala piechoty Murawiewa, nałożenia na wszystkich ogólnie właścicieli gruntów użytecznych, przynoszących dochód, poboru czasowego (kontrybucyi) 10% z czystego dochodu, którenby mógł być obrócony do pokrycia wydatków państwa, spowodowanych powstaniem w kraju.

„O takiéj najwyższéj woli zawiadamiając, jenerał-gubernator, postanowieniem z d. 22 lipca (3 sierpnia) N. 395 polecił bezzwłocznie zebrać i przedstawić mu ścisłe wiadomości, o ilości użytecznych gruntów, zostających w używaniu obywateli-szlachty, i o wysokości czystego dochodu otrzymywanego w majątkach obywatelskich.

„Stósownie do rzeczonego postanowienia jenerał-gubernatora, wszystkie żądane wiadomości sporządzone przezemnie, na zasadzie nie wątpliwych dowodów, znajdujących się w gubernialnym zarządzie, mianowicie rozległość użytecznéj ziemi znajdującéj się w posiadaniu każdego właściciela, wzięta z ksiąg okładowych w Izbie skarbowéj, dochód z dziesięciny ziemi, stósownie do polecenia jenerał-gubernatora, wzięty odpowiednio do ilości czynszu opłacanego przez włościan obywatelowi, za dziesięcinę w każdéj miejscowości, dochód z propinacyi (rząd moskiewski liczy go do dochodu z ziemi. P. R.), obliczony za porozumieniem się z prezesem Izby skarbowéj i zarządzającym akcyznymi zbiorami,— wszystkie te wiadomości przedstawione były jenerał gubernatorowi d. 23 lipca za N. 7101.

„Lecz jenerał gubernator postanowieniem z d. 24 lipca (5 sierpnia) za Nr. 3,648, w uzupełnieniu swego pierwszego wyżej wymienionego postanowienia za Numerem 395, o przedstawienie wiadomości niezbędnych do wykonania najwyższego rozkazu, w nałożeniu na właścicieli gruntów czasowego poboru z czystego dochodu: przesłał mi nową formę wiadomości, podług której powinny być zebrane wiadomości statystyczne o szlacheckich majątkach Wołyńskiej gubernii. Zarazem wzywa niezwłocznie polecić Naczelnikom powiatowej policyi, aby zebrali i sprawdzili w tej formie wiadomości, z tem zastrzeżeniem, ażeby Naczelnicy powiatów, po otrzymaniu mego polecenia, natychmiast nakazali assesorom zająć się wyłącznie zebraniem oznaczonych wiadomości, w dwu-tygodniowym terminie. Zatem w ciągu pozostałych dwóch tygodni, Naczelnicy policyi powinni sprawdzić przedstawione im przez assesorów wiadomości i sporządzić ogólne sprawozdanie o całym powiecie, z oznaczeniem w niem summy czystego dochodu z majątków i 10% poboru. Sprawozdanie to w dwóch egzemplarzach spisane, z których jeden przedstawić mnie, a drugi jenerał-gubernatorowi. Przedstawione zaś przez asesorów wiadomości zachować przy aktach jako dokumenta do późniejszych rozpoznań.

„Gdy głównym celem zebrania wymienionych wiadomości, jest oznaczenie czystego dochodu, ze szlacheckich majątków, dla nałożenia 10% poboru (kontrybucyi), co z powodu niedostateczności dokumentów stanowić będzie trudną stronę w całej sprawie; przeto jenerał-adjutant Anenków,

zwraca szczególną uwagę policyjnych urzędników, że zebrane przez nich w tym przedmiocie wiadomości powinny służyć za podstawę, do oznaczenia wysokości opłaty, na nieruchome majątki nakładanej, — dla tego koniecznym jest z ich strony zupełna sumienność w wykazaniu dochodów."

Przytoczywszy główny ustęp tego rozporządzenia, opuszczamy dalsze jego rozwlekłe rozwinięcie. Dodamy tylko, iż w rozwinięciu tem nakazuje także urzędnikom policyjnym zebrać wiadomości o właścicielu, o jego rodzinie i służbie, o szlachcie czynszowej; zakończa zaś swoje rozporządzenie w następujący sposób:

„Polecam, stosownie do żądania jen-gubernatora, zebrać wspomnione wiadomości i ukończyć czynność tę nieodmiennie w ciągu sierpnia, tak ażeby do 1 września wiadomość podług formy, odesłana była jenerał gubernatorowi i aby Naczelnicy policyi byli gotowi, po otrzymaniu polecenia, natychmiast egzekwować pobór (kontrybucyę) w dwu-tygodniowym terminie.

O środkach egzekwowania, terminach i miejscach wnoszenia, Naczelnicy otrzymają osobne rozporządzenie.

(podp.) Wołyński wojenny Gubernator, książe *Drucki-Sokoliński*."

— W udzielonym nam liście z Kaliskiego pisanym jeszcze 26go sierpnia, czytamy mniej znaną a pewną następującą wiadomość:

„W zeszłym tygodniu zabrali Moskale obydwóch księży z Krośniewic i przywieźli do Kutna. Za nimi przyjechali do Kutna włościanie z żonami na 20 wozach, i oblegli oberżą, w której byli trzymani aresztowani księża. Gdy włościan pytali Moskale, czego chcą, odpowiadali: „Oddejcie nam księży". — „A jeźli nie oddamy" — mówili Moskale.— „To przyjdzie nas tu kilka tysięcy i nie tylko księży ale wszystkich więźniów odbijemy."— Moskale księży puścili, a włościanie, otoczywszy ich odprowadzili z radością do Krośniewic.

„Gdy Moskale wzięli księdza Wojciechowskiego z Kutna, pp. Banachowicza adjunkta, Drzewieckiego także z Kutna, udało się za więźniami do stu włościan do Włocławka i księdza na ich żądanie wypuszczono.

„Gdy 25go sierpnia odprawiono w Kutnie nabożeństwo żałobne za rozstrzelonego przez Moskali Żeglińskiego, inżyniera powiatowego z Kutna, Moskale chcieli aresztować księdza wikarego, lecz mieszczanie i włościanie otoczyli plebanią w postawie okazującej, że będą bronić księdza."

— W dzienniku półurzędowym *Niepodległość* numerze 5tym, czytamy co następuje:

„Aby oczyścić pamięć ś. p. Michała Bobrowskiego, na którym mniemany wyrok śmierci przez powieszenie, wykonanym został w miesiącu czerwcu w powiecie opatowskim — podaje się do wiadomości, że tenże Michał Bobrowski nie dopuścił się żadnego występku przeciw Ojczyznie. Istotni sprawcy niewinnej jego śmieści dotychczas wyśledzeni być nie mogli."

„Drugi numer dziennika urzędowego *Walka*, ostatnich dni lipca r. b. opuścił prasę w Kijowie. Zawiera: Rozporządzenia Wydziału co do urządzonej żandarmeryi narodowej, określenie wzajemnego stosunku Naczelnego wodza ziem ruskich do Wydziału, parę przedruków dekretów i odezw Rządu Narodowego i nakoniec odezwę Komisarza Pełnomocnego Rządu Narodowego na Rusi do obywateli swej prowincyi."

Francya.

La Patrie podaje następujące szczegóły tyczące się pośrednictwa Prus w celu zbliżenia Francyi do Rosyi. Wspomnieliśmy o nich wczoraj w przeglądzie, a dziś zamieszczamy je w całości, gdyż niemałe rzucają światło na położenie:

„Odbieramy listy z Berlina z 4go września, które pozwalają nam ocenić prawdziwą wartość pogłosek o możliwej zmianie polityki rosyjskiej, a o których z obowiązku korespondenci nasi z Petersburga musieli nas zawiadomić.

Pogłoski te, piszą do nas, rozpowszechniły się w skutku rokowań rozpoczętych w Petersburgu między Rosyą i Prusami, nie tyle w początkach o sprawę polską, jak raczej z powodu kongresu frankfuckiego i postawy przyjętej przez Austryę.

Wtedy gabinet berliński miał znaleść w rządzie rosyjskim na pozór bardziej nieco pojednawcze usposobienie, a rząd ten zezwolić miał, ażeby dyplomacya pruska z grzeczności pośredniczyła między gabinetem petersburskim a tuileryjskim.

Podstawy więc zbliżenia Rosyi do Francyi nakreślone zostały przez gabinet berliński i wtedy to niektóre liberalne umysly w Petersburgu i w Prusiech próbowały oznaczyć koncesye, jakie Car mógłby uczynić dla Polski. Następnie nowiniarze przesadne roznieśli wieści o początkowych planach rozstrząsanych w kołach prusko-rosyjskich.

Dyplomacya pruska — dalej mówią korespondenci nasi — wzięła się natychmiast do dzieła, a czynność jej rozwinęła się zupełnie po za rządem rosyjskim, którego reprezentanci za granicą otrzymali byli zawiadomienie polecające im w niczem nie zmieniać dotychczasowej postawy.

Prusy główny zrobiły krok temu tydzień podczas posłuchania danego przez Cesarza Napoleona hrabiemu Goltz ambasadorowi pruskiemu. Ale też w tym dniu pojawiły się skutki bezowocności usiłowań pruskich. Gabinet tuileryjski nie mógł odstąpić od podstawy wyrażonej przez sześć punktów, a rząd pruski nie był w możności oznaczyć albo też przynajmniej zagwarantować rozległości dalszych koncesyj gabinetu petersburskiego.

Wtem dwór wiedeński zawiadomiony o usiłowaniach dyplomacyi pruskiej, odnowił czemprędzej wyraz swoich pierwotnych usposobień na korzyść Polski, a milczenie Rosyi ułatwiło ten powrót polityki austryackiej.

Wszystko więc, mówią nasi korespondenci, ogranicza się na usiłowaniu, bardzo w samem sobie zaszczytnem, gabinetu berlińskiego, lecz bezskutecznem z powodu nieruchomej postawy gabinetu petersburskiego. Postawa ta do tego stopnia ma być nieruchomą, iż nie ma nawet powodów do przypuszczenia istnienia jakiejś walki między starem stronnictwem moskiewskiem, tak bardzo nieprzyjaznem Polsce, a stronnictwem rosyjskiem, które jest u steru rządu. Te dwa stronnictwa zgadzają się co do utrzymania dzisiejszego stanu rzeczy i wyzyskiwania trudności, które stoją na przeszkodzie rozpoczęciu polityki czynu ze strony trzech interweniujących mocarstw.

Dziwiono się w Berlinie, mówią nasi korespondenci, z opóźnienia zaszłego w ogłoszeniu not, gdyż przedstawienia pruskie wstrzymały to ogłoszenie. Ale mniemano widzieć w kołach urzędowych, że jeden ustęp noty francuzkiej uderzył szczególniej gabinet petersburski i że ten ustęp przyczyni się niezawodnie do większego rozgrzania umysłów w Rosyi. Dla tego trzy mocarstwa nie odmówiły czekać do chwili, w której gabinet petersburski sformułuje swoją odpowiedź."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Krakow 11 września. Dziś odbyły się dwa żałobne nabożeństwa za poległych; jedno staraniem i kosztem włościan Białego Prądnika w kościele Ś. Krzyża, drugie staraniem stowarzyszenia robotników przy kolei żelaznej w kościele OO. Kapucynów.

— W d. 9go b. m. hr. Alfred Łoś przewiózł się wraz z familią w powozie na promie przez Wisłę z pod komory Królestwa Polskiego Sierosławice na brzeg galicyjski. Kiedy jednak przybił do brzegu, żołnierz stojący na straży nie dozwolił mu wysiąść w celu pokazania pasportu urzędnikowi wydelegowanemu p. adjunktowi Hoschardowi, ani też sam nie chiał przyjąć pasportu dla doręczenia go rzeczonemu urzędnikowi lub odprowadzić go dla pewności, iż tenże udaje się do bióra. Żołnierz oznajmił tylko, iż bez adjunkta i „wizyterowania pasu" nie puści nikogo, a p. adjunkta niema, bo odjechał. Długo tak stano na miejscu niemogąc się ruszyć; aż dopiero poborca komory przypadkiem przybyły na brzeg zaręczeniem swem wymógł, że pozwolono zajechać pojazdowi przed urząd celny. Jeżeli więc jest przepis, iż urzędnik polityczny ma wprzód przejrzeć rzeczy, osoby i papiery, to wypadałoby, aby miał mieszkanie i kancelaryę przy samym brzegu, lub aby podróżnym wolno było od brzegu dostać się do kancelaryi.

— W Brzeżanach otwarto 7mą klasę gimnazyalną w tamecznem gimnazyum, które kosztem gminy zamienionem zostało z 6cio klasowego na 8mio klasowe. Klasa 8ma będzie otwartą w przyszłym roku.

— Na gimnazyum w Czerniowcach ma być zaprowadzony w tym jeszcze roku wykład języka armeńskiego, zapewne jako języka liturgicznego dla katolików obrządku ormiańskiego.

— P. Karol Cieszewski, były redaktor *Czytelni dla młodzieży* we Lwowie, skazany w procesie drukowym na jeden rok ciężkiego więzienia, które w lipcu odsiadywać zaczął, otrzymał od JCMci amnestyę i w d. 7. b. m. uwolnionym został.

— D. 9 b. m. odbywała się we Lwowie rozprawa ostateczna w procesie *Gońca* o podburzanie przeciw rozporządzeniom władz rządowych i usiłowanie wzniecenia ku nim pogardy i nienawiści z § 300 k. k. Powodem do tego procesu był list z Przemyśla umieszczony w *Gońcu* z 30 marca r. b. o postępowaniu naczelnika urzędu powiatowego p. Drake z wychodźcami spieszącymi do Królestwa, by brać udział w powstaniu. Redaktor odpowiedzialny p. Henryk Nowakowski niewymieniwszy korespondenta, przyjął całą odpowiedzialność za list ów i skazany został na miesiąc aresztu i koszta, tudzież na utratę złr. 60 z kaucyi dziennika. Obronę prowadził adwokat p. Marceli Madejski.

— Rzeźnik Efraim Hibel we Lwowie zabił w d. 9 b. m. żonę swoją ugodziwszy ją nożem.

— Dnia 10go września był cały pochmurny w powietrzu cisza przerywana tylko kiedy niekiedy słabym powiewem południowo wschodniego wiatru, najwyższa temperatura + 21,°4 najniższa + 8,°8, wysokość barometru o godzinie 2ej po południu 328,'''37, o godzinie 10tej wieczór 327,'''97, o 6tej godzinie rano 11go września, 328,'''03, o tym samym czasie temperatura powietrza + 13,°4 R.

— Jutro w sobotę dnia 12go września Ś. Tobiasza wyznawcy.

(Nadesłane).

Ze *Lwowa* 3go września.

Wśród krwawej walki z najazdem mongolskiej dziczy, walki tak bogatej w najwznioślejsze czyny, poświęcenia i ofiary, — tysiące młodzieży tego kwiecia pięknej krainy naszej ginie pod zbójeckim mordercy żelazem. Ileż to rodzin dotkniętych boleścią, ile matek opłakuje swych synów! A niejedna matka nie wie, i nigdy może wiedzieć nie będzie, jakie syn jedynak przechodził koleje, gdzie przestało bić to serce dzielne, co go na pole czynu przywiodło. Iluż to męczenników, ilu bohaterów pochłania ta ziemia nasza krwią własnych dzieci przesiąkła, których zasługi nazwiska nawet wraz z życiem giną. Zbierajmy więc skrzętnie wszystko, cokolwiek się walczącej braci tyczy; ogłaszać ile możności czyny i nazwiska poległych żołnierzy wolności; to nasz święty obowiązek, bo każda kropla w tej sprawie przelana to relikwia! a wspomnienie pośmiertne to jedyny pomnik wdzięczności, jaki im tu na ziemi stawić możemy.

Tem wiedzion uczuciem, poświęcam słów kilka pamięci *Aleksandra Wierzbickiego* poległego w zwycięzkiej potyczce pod Korytnicą na dniu 15tym czerwca b. r. Rodzic Jego Remigiusz Wierzbicki kapitan wojsk polskich z czasów wojny o niepodległość Narodu w latach 1830/31, starzec bliznami okryty, pochylony wiekiem, dziś, złamany nieokreśloną boleścią po stracie ukochanego syna, starzec ten rozniecał w swem dziecku od kolebki ten święty ogień, co w sercu każdego Polaka goreć powinien, i gorącą Ojczyzny miłość, jako najdroższą przekazał mu spuściznę. Toż przywiązanie do rodzinnej ziemi, ta żądza czynu, to męstwo wrodzone, popchnęło młodzieńca tam, gdzie z chwałą swój krótki lecz piękny zakończył żywot, gdzie krwią swoją wypisał słowa święte... „za wolność waszą i naszą — za Ojczyznę." — Cześć pamięci Jego, cześć męczennikom narodu!

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Gdańsk 5go września. Powietrze się oziębiło i mieliśmy w upłynionem tygodniu częste silne deszcze.

Targi angielskie cokolwiek się wzmocniły: a pomimo ogromnych zagranicznych dowozów, ceny zbożowe nie uległy zniżeniu. Pszenica krajowa bardzo piękna i ważna; w znacznych ilościach przybywała na targi i przed zagraniczną znajdowała pierwszeństwo. Czas dżdżysty przeszkadza żniwom, będącym na dokończeniu w środkowych, a zaczynającym się w północnych prowincyach. Dotąd jednak niesłyszano o szkodach a przynajmniej o takich, któreby mogły wpłynąć na pozycyą targów. Zbior jęczmienia dla Anglii nadzwyczaj ważny bardzo rozmaicie wypada. Owsy są słabe.

We Francyi handel zbożowy także nieco się ożywił, a przynajmniej ceny zatrzymywały się na pewnym punkcie, i bardziej ku podwyżsseniu jak ku upadkowi zdawały się dążyć.

W Belgii, Hollandyi nie widzimy żadnej w notowaniach zmiany.

Na naszej giełdzie ruch był lepszy, ale ceny się nie zmieniły. Pszenice świeże i zeszłoroczne ale tylko jasne były poszukiwane. Gatunki ciemne trudniejszy znajdowały odbyt. Żyto uległo nowemu zniżeniu od 10 do 15 guld. na łaszcie. Polepszony nieco stan wody na Wiśle, poruszył ogromną liczbę berlinek i statków leżących na Wiśle. Listy toruńskie obejmują znaczne masy pszenicy i żyta obeschłe od marca i kwietnia, a które tu zapewne w uszkodzonym stanie nadejdą.

W ciągu tygodnia sprzedano: pszenicy łasztów 710, żyta 400.

Płacono za łaszt	wagi holl.		gul. prus.		korz. pol.		korz. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	od 12⅞	do 132	od 410	do 435	240	249	31	10	33	9
świeżej	„ 129	„ 132	„ 408	„ 425	243	249	30	29	32	16
Żyto	„ 120	„ 12⅞	„ 255	„ 275	226	240	26	29	22	19
Grochu	„ —	„ —	„ 290	„ 292½	—	—	23	26	24	1
Rzepaku	„ —	„ —	„ 625	„ 630	—	—	51	10	51	24
Rzepiu	„ —	„ —	„ 648	„ 660	—	—	53	10	54	10

Przebyło Toruń pszenicy łasztów 1,200, żyta 2,091, grochu 51, belek sosnowych i okrąglaków 37,186, dębowych 2,635, bali łasztów 75, kuchów cet. 767.

Woda 2' przybiera.

Kursa zamian: Londyn 6·20¼. – Amsterdam 14¼.

Aleksander Makowski.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Hanower 9go września w nocy. Doniesienie dzienników, jakoby podczas zjazdu książąt odbywały się oddzielne narady w kwestyi celnej między Austryą, Bawaryą, Wirtembergiem i Hanowerem, zaprzeczonem jest urzędownie jako bezzasadne.

Kopenhaga 9 września. Król wyjeżdża w piątek do Glücksburga i prawdopodobnie 19go wyląduje w Helnaes. Król Jerzy grecki powrócił tu dzisiaj. Dnia 3 b. m. wydane zostały tymczasowe ustawy dla Szlezwiku, tyczące się obowiązku służby wojskowej, kwaterunków miejskich, żeglugi i rybołostwa.

Paryż 10 września. (Powtórzenie wczorajszego telegramu). *Monitor* dzisiejszy donosi: Poseł francuski w Petersburgu upoważniony został do przybycia na dwa miesiące do Paryża, dokąd go powołuje stan zdrowia jego małżonki. Urlop jego przypada razem z epoką pobytu cesarza Aleksandra w Moskwie i Krymie.

Paryż 10 września wieczór. Cesarz odjechał do Biarritz. Dzienniki donoszą, iż odpowiedź rosyjska nadejdzie jutro do Paryża; jutro ma być ogłoszoną nota angielska; niewiadomo zaś, czy Francya i Austrya również noty swoje ogłoszą. *L'Opinion nationale* twierdzi, że rząd francuzki wyda rządowi włoskiemu więźniów wziętych na statku parowym „Aunis."

Neapol 9 września. Konsul papieski wmieszany w knowania burbońskie, otrzymał pasporta dla powrotu do Rzymu.

Doniesienia potwierdzające podaną wczoraj wiadomość o nieszczęliwym boju 6go t. m. pod Otroczem i Batorzem na zachód Turobina w Lubelskiem i o śmierci tam Lelewela, oraz doniesienie o wspomnianej już przez nas **pomyślnej** potyczce w Kaliskiem 3go t. m., między Łodzią a koleją żelazną warszawsko-wiedeńską w okolicy miasteczka **Strykowa**: oto dzisiejsze wiadomości z teatru wojennego.

Do wczorajszego doniesienia o nieszczęśliwej potyczce pod Batorzem, nie wiele mamy dzisiaj dodać. Powiemy jedynie, iż oddział poniósłszy wprawdzie znaczne straty a mianowicie stratę dzielnego dowódzcy i kilku walecznych oficerów, cofnął się jednak w porządku chociaż znacznie uszczuplony pod dowództwem początkowo majora Grodzińskiego, a następnie inny oficer objął dowództwo. Procz hufca tego działa jeszcze w Lubelskiem i Podlaskiem wiele innych oddziałów, a mianowicie: zreorganizowany i dziś silny oddział Zielińskiego; sformowany na nowo oddział majora Rudzkiego pełniącego obecnie tymczasowo obowiązki naczelnika wojennego lubelskiego; oddział Ćwieka którym dowodzi inny oficer, gdyż Ćwiek jako człowiek niewojskowy, sformowawszy oddział i walcząc w nim, prosił następnie o powierzenie dowództwa komu innemu; dalej oddział Jankowskiego, który chwilowo cofnął się był za Wisłę w województwo Radomskie; oddziały Lutyńskiego, Grzymały. Samo to wyliczenie niektórych z hufców działających dzisiaj w dwóch województwach w Podlaskiem i Lubelskiem (gdy w innych województwach równie liczne są oddziały), okazuje, jak mimo mnogich porażek, mimo niedostatku broni i tysiącznych trudności, naród pragnący silnie wywalczyć niepodległość, stawia do boju coraz nowe hufce, choć drobne lecz liczne, a niezrażony przeciwnościami, nieustraszony licznemi wojskami moskiewskiemi, walczy wytrwale, wiedząc że wytrwałością i poświęceniem wszystkie przeszkody przezwyciężyć może.

Porażka ta pod Batorzem znagla nas jeszcze powtórzyć to co tylokrotnie mówiliśmy, iż **zgromadzenie w jeden hufiec** znacznej liczby zbrojnych ludzi — tem więcej, gdy są niedobrze jeszcze wyćwiczeni — zawsze do **klęski doprowadzić** musi; gdyż hufiec taki traci największą siłę i zaletę partyzanckiego oddziału, tojest **szybkość ruchów**. Albowiem daleko trudniej przenosić się może na podwodach z miejsca na miejsce, trudno mu się żywić, a marsz znacznej liczby ludzi i koni jedną drogą zwalnia jego pochody. Rzec można, iż w działaniu wojennem, podobnie jak w dynamice, siła jest iloczynem masy i szybkości. Chociaż zaś w wojnie partyzanckiej oddziały zmuszone być drobnemi, tracą na masie, jednak zyskując przez to na szybkości ruchu, nic niestracą na wypadkowej sile działania; a w razie danym, kombinując ruchy kilku oddziałów w jeden punkt, lub łącząc kilka oddziałów chwilowo na pewną wyprawę, zyskać mogą na masie bez straty szybkości, i wypadkowa siła działania będzie o wiele większą. Tej prawdy, że w wojnie partyzanckiej nie można działać znacznemi masami ludzi niewyćwiczonych w obrotach wojennych, w szkole plutonu i batalionu, dowiodły nam niestety klęski liczne nawet w dniach ostatnich.

Co się tyczy pomyślnej potyczki w Kaliskiem 3go t. m. niedaleko Łodzi i Strykowa, stoczyło ją kilka oddziałów chwilowo razem połączonych: oddział jazdy, który po porażce pod Zdrową i Kruszyną zebrał się napowrót pod dowództwem rotmistrza Matusiewicza, połączony podobno z drugim, który się zebrał pod dowództwem pułk. Słupskiego i pociągnął w środek Kaliskiego w sile kilkuset koni, uderzył na dość znaczny oddział moskiewski 3go t. m. w okolicy Strykowa, połączywszy się przed samym bojem z oddziałem podobno Parczewskiego; rozbiwszy Moskali, położywszy do 40 trupem a do 50 rannych, znów się te trzy oddziały rozeszły. Dokładniejszych wiadomości o tej utarczce jeszcze oczekujemy.

Liczne mamy tak z Kongresówki jak i z Litwy doniesienia o barbarzyństwach moskiewskich. W okolicach Włoclawka, gdzie panuje pułkownik moskiewski Schildner-Schuldner, żołnierstwo rabuje i pali. Straszne rabunki są także na porządku dziennym w Podlaskiem, pod pozorem ściągania przez Moskali podatków. Murawiew na Litwie niszczy do szczętu całe wsie i okolice, a w bezczelności swojej ogłasza to nawet niekiedy w *Kuryerze Wileńskim*. I tak w *Kuryerze Wileńskim* z 5go września czytamy: „Okolica Szczuki zburzona do szczętu i mieszkańcy przesiedleni". W tych kilku słowach leży cały odmęt barbarzyństw popełnionych tam przez Moskali, a o których już donieśliśmy. Publiczne mordy spełniane przez władze moskiewskie na rynkach miast litewskich trwają ciągle, a prócz wspomnionych w powyższym liście z Wilna, dodamy tutaj, iż 29go sierpnia zamordowali Moskale przez rozstrzelanie w Oszmianie Adryana Snadzkiego, „szlachcica, urzędnika powiatowego", jak mówił wyrok. Gdy poselstwa moskiewskie prawią, łudzić się chcącej Europie, o konstytucyi dla całego państwa nadawanej, wywożą Moskale ze wszystkich prowincyj polskich tysiącami ofiary na Sybir: w tych dniach wywieziono z Warszawy paręset osób skazanych na Syberyę lub do rot aresztanckich, a spis osób wywiezionych z Wilna 28go sierpnia podaje powyżej nasz korespondent wileński. Dwunasty to już transport z Wilna skazanych na Sybir. Po rabunku bezporządkowym, rozciągnięto teraz uporządkowany rabunek pod nazwiskiem kontrybucyi z Litwy na Wołyń, Podole i Ukrainę, biorąc za miast 10 procentu od dochodu, niekiedy dziesięć razy cały dochód. Rozporządzenie moskiewskiego gubernatora względem tej kontrybucyi na Wołyniu, podajemy wyżej z objaśnieniem.

Ostatnie przez nas odebrane wiadomości z Warszawy sięgają do 9go t. m., późniejszych nie mamy do tej chwili, nie wiemy przeto, w jaki sposób i czy wykonali Moskale owo zapowiadane zupełne zamknięcie tego miasta.

W. ks. Konstanty przyjechał wczoraj 10go wieczór wraz z żoną i dziećmi do Wiednia i przyjmowany był w dworcu kolei przez Cesarza Jmci w obecności kilku arcyksiążąt. Cesarz miał na sobie mundur rosyjski, W. książę mundur austryacki. W. książę zajechał następnie do zamku cesarskiego, gdzie nocował, a dzisiaj miał wyjechać przez Węgry koleją żelazną do Krymu.

Do przyjazdu jego wiążą różne cele polityczne, a mianowicie chęć pojednania Austryi z Prusami, jeżeli nie pozyskania Austryi dla zapatrywania się rosyjskiego, iż sprawy polskie mogą być tylko przedmiotem narad trzech państw, które Polskę rozebrały. Półurzędowa *General Correspondenz* zaprzecza, aby W. książę miał jakąkolwek misyę w Wiedniu, lecz czyni to w wyrazach bardzo ogłędnych, jak następuje: „*Sonntags Ztg* przypisuje W. ks. Konstantemu polityczną misyę, i mniema, że wysłanie nowych odpowiedzi gabinetu petersburgskiego nastąpić ma dopiero po dowiedzeniu się o rezultacie tej misyi. Wszelako wiadomość przez nas otrzymana ze strony świadomej rzeczy, iż owe odpowiedzi są już w drodze, nie zdaje się właśnie potwierdzać przypuszczenia, jakoby polityczny cel był powodem odwiedzin W. księcia u c. k. dworu." *Wiener Abendpost* mówi zaś, że noty rosyjskie w odpowiedzi trzem dworom odeszły 8go b. m. z Petersburga.

Król pruski miał wyjechać do Westfalii i już wszystko było do podróży przygotowanem, gdy nagle zaniechał wyjazdu. Powód tego niewiadomy; wiążą jednak tę okoliczność z sprawą niemieckiej reformy. Wszelako hr. Latour wysłaniec cesarski czeka dotąd w Berlinie na odpowiedź króla. Dzienniki pruskie tak urzędowe jak i nieurzędowe nawracają się do Bundestagu, i widzą w nim wszystkie te przymioty, których dawniej mu zaprzeczały. Bundestag daje też Prusom legalną podstawę opozycyi, a feudalna *Zeidlers Cor.* wypiera się, aby rząd zamierzał zrobić w kwestyi niemieckiej manifestacyę, co my tłómaczymy przez zamach. *Wiener Abendpost* zaprzecza, aby między Austryą i Prusami toczyły się układy o ustawę wojenną Związku.

Pośrednictwo pruskie między Francyą a Rosyą nie przyniosło żadnego owocu. Francya nie mogła porozumieć się z Rosyą; projektowana konstytucya rosyjska nie zamknie nawet dyplomatycznej strony kwestyi polskiej i wszystko to nie ulega już dziś żadnej wątpliwości, a znajduje swoje potwierdzenie tak w wyjeździe z Petersburga ks. Montebello, jak w podanych wyżej pod Francyą nader ciekawych objaśnieniach *Patrie*. Nie posunęło to bynajmniej naprzód sprawy polskiej, lecz z drugiej strony oddaliło od niej grożące jej niezaprzeczenie przez chwilę niebezpieczeństwa, a postawiło ją znowu na tym punkcie, na jakim znajdowała się po odmowie Anglii podpisania noty identycznej i wysłania trzech ostatnich not, świadczących zarówno o rozdwojeniu trzech mocarstw, jak o utrzymaniu wbrew tego rozdwojenia, europejskiego charakteru kwestyi polskiej. Interweniujące więc mocarstwa stoją w obec zupełnej odmowy Rosyi tak samo jak pierwej, bez ścisłego porozumienia się między sobą, bo bez postanowienia; niemniej jednak między niemi a Rosyą leży kwestya polska, niemogąca pozostać bez załatwienia. Francya zaś tak samo jak była odosobnioną jest nią dotąd w kwestyi polskiej, bo ona jedna chciała bardziej stanowczy nadać jej obrót po odpowiedziach ks. Gorczakowa. Dziś więc chciałaby wyjść z tego odosobnienia nie poświęcając sprawy polskiej, której poświęcić nie może, a załatwienie onej mogłoby jedynie dać jej sposobność zawarcia nowych przymierzy. W tym celu stanęła Francya w samym środku sytuacyi, do czego zjazd frankfurcki dopomógł jej, zbliżając ją do Prus i Rosyi. Na zajętem dziś stanowisku słucha zarówno zwierzeń Prus w imieniu Rosyi, jak też oczekuje zbliżenia się Austryi i usiłuje znaleść wyjście w jednym albo w drugim kierunku, gotowa podać rękę tej stronie, która zapewni jej załatwienie sprawy polskiej. Mniema zaś zapewne, iż ta postawa przyspieszyć może wypadki, a zresztą niema ona dziś jeszcze przed sobą wyboru. Myśl ta przebija się wyraźnie w natchnionych artykułach półurzędowej prasy, które zarazem cechują i określają stanowisko dziś przez Francyą zajęte, a jeszcze bardziej czynią wybitnem odosobnienie jej i wykazują niemożność opuszczenia sprawy polskiej, przy tem jednak zupełną niepewność co do dalszego w tej sprawie postępowania rządu francuskiego. Już wczoraj podany w skróceniu przez nas artykuł *Constitutionnela* świadczył o tem położeniu rzeczy. Dziś zaś *Pays* w artykule widocznie natchnionym przez ministerstwo spraw zagranicznych podobnie przemawia. Przeczy on, aby kiedykolwiek myślano o zawarciu nowego przymierza między Francyą, Prusami i Rosyą, ani też żeby podstawy porozumienia między Francyą i Rosyą były położone i roztrząsane za pośrednictwem tego lub owego mocarstwa. „Co się tyczy, mówi *Pays*, konstytucyi dla Rosyi i zadośćuczynienia dla Polski, Francya oczekiwać tylko może z żywą sympatyą tych podwójnych koncesyj Rosyi. Lecz nie myślimy, ażeby one stały się przedmiotem układów między temi dwoma państwami, ani nawet przedmiotem oświadczeń czynionych przez Rosyę Francyi. Słowem, kwestye poruszone przez zjazd frankfurcki, nie zerwały ani też zmieniły porozumienia istniejącego między Francyą, Anglią i Austryą w sprawie polskiej. Z drugiej strony, dały one powód do rozmów, które wykazały punkt zajścia i tożsamość zapatrywania się między Francyą, Prusami i Rosyą, a tem samem stworzyły z tej strony nowe ułatwienie dla przyjaznego i zadawalniającego rozwiązania kwestyi polskiej, nie powiększając nowemi trudnościami ogólnej sytuacyi. Europa więc nie powinna nic odstąpić z swoich prawych życzeń dla Polski, a rękojmie zachowania pokoju któremi opinia publiczna zajmuje się, raczej wzmocniły się jak osłabły."

Inne dzienniki mniej więcej tak samo przemawiają. — Tymczasem jednak ułatwienie w rozwiązaniu kwestyi polskiej ze strony Prus i Rosyi o którem mówi *Pays*, okazało się dotąd bezskutecznem, a z drugiej strony, ponowiły się usiłowania w celu zbliżenia do siebie Francyi i Austryi. Dziś więc zmiana położenia od tego głównie zależy, czy i w jakim stopniu nastąpi to zbliżenie. Nie mamy dotąd pod tym względem wskazówek. *Patrie* donosi, iż ks. Metternich przybył 7go t. m. do Paryża, lecz niewiemy, czy widział się z Cesarzem. Cesarz zaś miał wyjechać do Biarritz 10go t. m., a 9go miała się odbyć ostatnia przed wyjazdem rada ministrów. *Patrie* mniema, iż dwór zabawi w Biarritz tylko do końca września.

Wiadomości z Rzymu z 5go, nadeszłe do Marsylii 8go, mówią że tłumy ludu czytające obwieszczenie papieskie o jubileuszu za Polską, objawiały głośno swoje zadowolenie. Zapewniają, że ambasada rosyjska żądała wyparcia się pewnego dziennika rzymskiego, który opisał prześladowania kościoła unickiego. Papież miał odmówić. Mówią że p. Kisielew nie wróci do Rzymu. Nie potrzebujemy dodawać, z jaką radością przyjmiemy potwierdzenie tych wiadomości.

Utrzymują iż Arcyksiąże Maksymilian przybędzie do Rzymu.

Z Aten otrzymano z 5go doniesienia w Tryeście, iż zgromadzenie narodowe zwołane 3go bm. musiało się rozejść dla braku kompletu. Pogłoski niepokojące wciąż krążą, a gwardya narodowa stoi co noc pod bronią, i gęste patrole wojskowe krążą po mieście. Na prowincyi, szczególnie w Messenii panuje obawa niepokoju.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 11 września wieczór. Wieczorna *Presse* zamieszcza następujący telegram z Londynu z dnia dzisiejszego: *Daily News* zamieszczają artykuł wstępny o kwestyi polskiej. Gdy Rosya oświadczyła — mówi ten artykuł — że nie myśli udzielić Polsce konstytucyi i zapowiedziała dalsze trwanie swoich barbarzyńskich rządów, obowiązkiem przeto jest mocarstw uznać Polskę za stronę wojującą.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 11 Września.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	389	383
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	107½	106
Talary pruskie, za 150 złr. n. tal.	90⅔	89⅔
Srebro nowe . . . . złr.	111¼	110½
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 24	9 10
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 —	8 88
Dukaty holenderskie ważne . „	5 37	5 27
„ austryackie . . . . . „	5 37	5 27
Listy zast. galic. nowe z kup. „	76⅓—	75⅓—
„ „ „ stare „ „	80⅓—	79⅓—
Obligacye indemn. z kuponami „	76 50	75 50
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	202	200
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	83 —	82 —
Listy zast. polskie bez kup. złp.	97⅔—	96⅔—

Wiedeń 11 Września (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	77	20
5% Pożyczka narodowa	82	95
Akcye banku narodowego wied.	796	—
„ banku kredytowego . .	192	70
Losy 5% z r. 1860	100	40
Srebro	111	25
Londyn, 10 funt szterl	111	40
Dukat pojedynczy	5	33

Wiedeń 10 Września		
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	73 70	73 60
5% Pożyczka narodowa	83 40	83 30
5% Metaliki na mon konw. . .	77 70	77 60
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	87 —	86 50
5% „ „ węgierskie . . .	77 75	77 25
5% „ „ chorw słow. bank.	77 —	76 5
5% „ „ galicyjskie . . .	74 75	74 25
5% „ „ bukowińskie . .	74 50	74 —
5% „ „ siedmiogrodzkie	75 25	74 75
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 —	92 -
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie	—	—
„ „ „ 10 letnie	102 —	101 75
„ „ „ 12 miesięczn. .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	88 —	87 70
5% Tow. kred. galicyjskie. . .	76 —	75 50
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	161 50	160 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	95 50	95 —
„ „ „ z r. 1860 całe .	100 40	100 20
Bilety rentowe Como	17 25	17 —
Losy Zakładu kredytowego . .	136 50	136 40
„ tryestskie na 4½% . . .	115 50	114 50
„ żeglugi par. na Dunaju. .	92 50	92 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	94 50	94 —
„ Księcia Salm „ 40 „	36 50	36 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	36 75	36 25
„ Księcia Clary „ 40 „	34 —	33 50
„ H. St. Genois „ 40 „	34 75	34 25
„ Miasta Budy „ 40 „	34 50	34 —
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	21 25	20 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 50	20 —
„ Keglewicza „ 10 „	15 —	14 75
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	796 —	795 —
„ zakładu kredytowego . .	192 20	192 10
„ żeglugi parowéj na Dunaju	435 —	434 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1688	1687
„ „ rządowéj	189 —	188 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	148 —	147 50
„ „ Pardubickiéj	126 70	126 50
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	252 —	250 —
„ „ Galicyjskiéj	201 —	200 50
Kursa zagran. (3 miesięczne)		
Amsterdam 100 zł. hol. . . . (Disconto miejscowe 3½)	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . . (4)	94 30	94 20
Berlin 100 talar. . . . . . (4)	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. (3)	94 40	94 30
Genua 100 lirów piem. . . (5)	—	—
Hamburg 100 marków . . (3)	83 30	83 20
Lipsk 100 talar. . . . . . (4)	—	—
Liworno 100 lirów . . . . (5)	—	—
Londyn 100 funtów. . . . (4)	111 60	111 50
Paryż 100 franków . . . (4)	44 19	44 5
Waluty:		
Cesarskie korony	15 35	15 30
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 35	5 34
„ „ obrączkowe . .	5 35	5 34
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	8 94	8 92
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 45	9 40
Luidory	9 15	9 10
Suwereny angielskie	11 30	11 25
Imperyały rosyjskie	9 18	9 15
Srebro	111 75	111 25
„ kupony	111 75	111 25
Talary związkowe	1 67½	1 67
Pruskie bilety bankowe	1 67½	1 66½

Lwów 9 Września.		
Dukat holenderski	5 31	5 27
„ austryacki	5 33	5 29
Półimperyał rosyjski	9 16½	9 9½
Rubel rosyjski	1 77	1 75½
Talar pruski	1 68	1 66
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	76 5	75 38
„ „ „ „ „ mon. kon.	79 82	79 15
Obligi indemn. bez kuponu. . .	75 33	74 63
Pożyczka narodowa bez kuponu	83 70	82 95
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	202 —	200 50

Warszawa 5 Września.		
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . . „	81 28	—
kupon . . . „	—	1 72⅔
Listy zastawne III okresu . rubli	14 62	14 59
kupon	—	— 11⅛
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	—	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	—	—

Wrocław 9 Września.		
Banknoty austr. w mon. nowéj .	—	90½
Polskie bilety bankowe	—	93⅞
„ Listy zastawne	—	91⅛
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 11 Września.		
Renta 3%	68	80

Londyn 11 Września.		
Konsole	93¾	—

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 10 do 11 Września.

HOTEL SASKI. Iwanicki Adam ob., Józef Jarystowski kup., Karol Tytz tech z Galicyi. Jan Czorenski wł. dóbr z Wołynia. Jan Kajetan Tymowski, Leopold Blaski, Stanisław Linowski wł. dóbr z Królestwa. Floryanowa Helclowa z Górki. Aron Hirsch Kutz ze Lwowa. Józef Gąsiewski komis. z Warszawy.

Wyjechali: Franciszek hr. Łubieński, J. Klimek, F. Lobér, A. Jordan, A Lange, A. Iwanicki, M. Korczyńska, Sew. Złowocki, K. Tulak, Kalinka Dr., Henryk Lisiecki, K. Tytz, Eustachy Reklewski, W. Ostrowski, Wal. Kaczkowski, J. Korczyński, Zuz. hr. Bobrowska, Cec. Orzeszkowa, Kaz. hr. Brunicki, A. Gostomski, M. Matuszewski, Stanisław Karski.

HOTEL DREZDEŃSKI. Kons. Szymańska wł. dóbr z Wrzępna. Jan Pique kup. z Belgii. Władysław Kraus ob. z Krakowa. Apolinary Ziemborowski wł. dóbr z Kamieńca Jan Kłodziński sędzia z Warszawy. Edward Dzwonkowski wł. dóbr z Gromnika.

Wyjechali: Zygmunt Kaczkowski właśc. dóbr do Lwowa. Józef Godlewski obyw. do Łopatyna. Sabina Jaworska ob. do Warszawy. Ed. Dzwonkowski wł. dóbr do Gromnika. Emil Zimmermann kup. do Mady. Konr. Fichauzer kup. do Galicyi.

HOTEL POD RÓŻĄ. Henryk ze Sławna Sławiński właścic. dóbr z Kleczy. Eustachy Dobiecki ob. z Łopuszny. Tyb. Kozieradzki technik, Jan Bączewicz Radca Stanu z żoną z Warszawy. J Bielecka ob. z Królestwa. Kaźmierz Rawicz górnik, Kar. Malisz adw. ze Lwowa. Józef Kafka oberżysta z Ostrawy. Tytus Mikułowski dzier z Jawornika. Ignacy Marynowski wł. dóbr z Baranowa.

Wyjechali: Fortunat Kiślański urzę. k. p. do Michałowic. Jakób Igel księgarz do Lwowa. Fr. Kuczera do Berna. Fryderyk Bolberitz c. k. Dr. wojskowy. do Neustadt. Karolina Milowicz obyw. z córkami do Królestwa. Salomea Koope, Zofia Grodzka ob. do Warszawy Wacław Rechak c. k. komisarz katast. do Wiednia. August Nowakowski Dr. prawa do Rzeszowa. J. Bielecka ob na pryw. mieszkanie. Józef Glaser c. k. oficiał do Tryestu.

Obwieszczenie.

[N. 2658]. Do prac przygotowawczych do przypadającego na dniu 31 Października 1863 r. jedenastego losowania Obligacyj funduszu indemnizacyjnego Wielkiego Księstwa Krakowskiego i Galicyi zachodniej ustaje, zacząwszy od dnia 16 Września 1863 r., wszelkie przepisywanie Obligacyi, jeżeli przytem nowo wydane Obligacye musiałyby otrzymać odmienne numera.

Z ogłoszeniem rezultatu losowania owego takie przepisywania znowu przedsięwzięte będą.

Z ck. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego.

Kraków dnia 4 Września 1863.

(2985 2-3)

Obwieszczenie

[L. 10906]. (2987-2-3)

Celem wydzierżawienia propinacyi miejskiej w Wieliczce na czas od 1go Listopada 1863 r. do końca Października 1866 r. odbędzie się na dniu 1go Października b. r. od godziny 10ej przed południem w kancelaryi Magistratu tamtejszego licytacya publiczna, przy której także oferty pisemne przyjmowane będą.

Oferty mają być należycie wystósowane, i zawierać dokładne wymienienie przedmiotu sumy ofiarowanej, imię, nazwisko i miejsce zamieszkania ofiarującego.

Cena wywołana na jeden rok wynosi 13531 złr. w. a, od której 10% jako Vadium przed rozpoczęciem licytacyi złożyć, albo do oferty załączyć należy.

O warunkach dzierżawy można powziąść wiadomość w kancelaryi Magistratu w Wieliczce na 8 dni przed terminem licytacyi.

C. k. Władza Obwodowa.

Kraków dnia 4 Września 1863.

Obwieszczenie.

[L. 10837]. (2986-2-3)

Celem wydzierżawienia propinacyi miasta Podgórza w obwodzie Krakowskim na czas od 1go Listopada 1863 roku do ostatniego Października 1866 roku odbędzie się na dniu 21 Września b r. o godzinie 10 przed południem w kancelaryi Magistratu Podgórskiego licytacya publiczna, przy której także oferty pisemne przyjmowane będą.

Oferty mają być należycie wystósowane, zawierać dokładne wymienienie przedmiotu, sumy ofiarowanej, imię, nazwisko i miejsce zamieszkania ofiarującego.

Cena wywołalna na jeden raz wynosi 11536 złr. 18 kr. w, a., od której 10% jako Vadium przed rozpoczęciem licytacyi złożyć albo do oferty dołączyć należy.

O warunkach dzierżawy można powziąść wiadomość w kancelaryi Magistratu w Podgórzu, na 8 dni przed terminem licytacyi.

Z c. k. Władzy Obwodowej.

Kraków d. 4 Września 1863 r.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera. Odpowiedzialny Rządcą Drukarni, *Antoni Rother.*